Ner 261 Kraków 12 Listopada — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . . . „ „ 21 „ „ 5 c. 25 „ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém „ „ 24 „ „ 6 „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 17 sgr. 2 „ tal. 4 sgr. 8 „ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . . „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 11 listopada.

Tak sprzeczne i jasno odznaczone stronnictwa jakie posiada Francya, w chwilach pomyślności dla rządu przyczyniają się do jeszcze większego uwydatnienia jego siły. Zawsze bowiem geniusz tego narodu z przeciwieństw i sprzeczności, jakie w sobie mieści, czerpie swoją olbrzymią żywotność i nieustannie odradzającą się potęgę. Zarówno w sferze umysłowej jak i politycznej tarcie to opinii i stronnictw, krzepiło życie Francyi. Afirmacya, jakiegokolwiek stronnictwa lub systematu, tem więcej zyskiwała na sile, im bardziej przeciwne dążenia przedstawiały się obok jako nieprodukcyjna negacya. Drugie cesarstwo pojmowało też bardzo dobrze ten korzystny wpływ gry stronnictw wzajemnie siebie osłabiających, zwłaszcza dopóką mu szczęśliwe służyły okoliczności. Przyznać należy, że Napoleon III uśmierzył potrójną opozycyę, jaką spotykały jego rządy i że zarówno legitymiści, jak orleaniści i republikanie zmuszeni byli trzymać się stanowiska biernej tylko opozycyi.

Odkąd jednak zaczęły się mnożyć czarne punkta na horyzoncie polityki napoleońskiej, już ta gra stronnictw przestała przyczyniać się do przewagi rządu, jako regulatora przeciwnych prądów. Właściwość to zresztą osobistych rządów, że ich odpowiedzialność w chwilach niepowodzenia staje się surowszą niż rządów odpowiedzialnych wobec konstytucyi. Opozycya nieogranicza się na zwykłem votum nieufności wobec rządów osobistych, idzie ona dalej.

Nie dziwi nas też wcale, jeżeli duch stronnictw żywiej się rozbudził w obecnej chwili we Francyi. Stronnictwa te nie opuszczają wszelako swojego biernego stanowiska i ograniczają się na ustawicznej afirmacyi swoich zasad. Uznano tylko obecną chwilę za stosowną, aby uchwycić za tę pierwszą broń w walce stronnictw, jaką jest prasa. Korzystając z małych ustępstw na rzecz swobody prasy, podjęto w dziennikach wytrwałą kampanię, raczej podjazdową wojnę. Rządy osobiste: to pierwsza zasada, na jaką uderzono. Tem łatwiejszy na tym punkcie atak, że już Francyę dwadzieścia lat oddziela od rządów parlamentarnych, które, jakie sobie zjednały wzięcie i uznanie, najlepiej świadczył ich koniec. Niepotrzeba też dodawać, że organa orleanistowskie przodują w tej kampanii przeciw zasadzie rządów osobistych.

Jeśli być może mowa o artyzmie w dziennikarstwie, należą niezaprzeczenie wycieczki te do wzorów tej sztuki, wychodzące z pod pióra takiego Prevost Paradol lub John Lemoinne. Uczyćby się tam można, jak ironia odejmując z jednej strony szorstkość przydaje z drugiej jadu, jak zawsze przy bezwzględności krytyki szanowane tam są granice przyzwoitości godności i dobrego smaku o czem publicystyka innych krajów coraz częściej zapomina. Bezskuteczną się okazała odsiecz półurzędowych dzienników naprzeciw takich pocisków. Czy to gdy *Pays* dął w surmy wojenne a równocześnie *La France* spokoiła giełdy i Europę, czy też kiedy oficyalnie ogłaszano tytuły dynastyi napoleońskiej, lub świeżo wydane mapy porównawcze siliły się wykazać korzyści obecnego położenia Francyi; zawsze wobec takiego nacisku okazało się w rezultacie, że niebezpieczną i kompromitującą jest rzeczą używanie w polityce reklam nawet we Francyi, tej klasycznej ojczyźnie reklamy; zwłaszcza zaś jeśli firma polityczna, na której korzyść używa się reklamy, w ostatnich czasach złe robiła interesa i doznała szwanku.

W rządach bowiem osobistych przeważnie chodzi o renomę firmy politycznej, bo wszystko na tej firmie oparte. Niepowodzenia też imperyalizmu podnoszą we Francyi zasadę rządów odpowiedzialnych więcej niż tychże tradycya i praktyka, niezbyt odpowiednia dla rzutnego organizmu francuskiego ducha. Lecz jeśli w rządach konstytucyjnych szukają organicznie rozwinięte społeczeństwa rzetelnej wolności, to od rządów osobistych domagają się prowadzone przez nie narody siły i wielkości. Rządy konstytucyjne nie stanowią formy prowadzącej do twórczej polityki; w właściwem swem znaczeniu są one tylko wyrazem wielkiej harmonii i dojrzałości niewymagającej już przetwarzania lub zmian, jeno unormowania dalszego organicznego rozwoju.

Nie ma normy do ocenienia rządów osobistych, bo na indywidualnościach wsparte przedstawiają same wyjątki. To pewna, że one zapisują historyę do dziś dnia najwydatniejszemi faktami, największemi sprzecznościami; wielkie przeobrażenia i zmiany zarówno, jak wielkie błędy i zboczenia są dziełem rządów osobistych. Teoryi i doktrynie, całemu prądowi liberalnej opinii prącej do formy konstytucyjnej, oprzeć się tylko mogą rządy osobiste, zwłaszcza w takiej Francyi, jedynie z dowodami siły i przewagi w ręku; tylko tytułem wielkości porwać zdołają opinię.

Tymczasem jakżeż rząd zakończył walkę z dziennikami opozycyjnemi? Przeciął ją *Monitor* przypominając, że nie wolno prasie rozbierać konstytucyi, a tem samem rozprawiać o rządach osobistych. Najkrótszy to środek, lecz użyty za późno, bo już polemika doszła była do punktu, gdzie interwencya rządu uważaną być musiała za przegraną.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 9 listopada.

— *r.* Jak niedawno temu giełda umiała w grze na spadek papierów użyć mowy bar. Beusta w wydziale do spraw wojskowych, z którą tenże przyszedł w pomoc rządowi, aby przeprowadzić projekt rozbierany; tak teraz giełda eskontuje już zawczasu komentarze pokojowe i artykuły mające się pojawić, skoro tylko otrzyma się pewność przyjęcia ustawy militarnej przez Radę państwa. Nie podobna wyobrazić sobie, jak ogromne spekulacye w tych dwóch przypadkach sobie przeciwnych dokonano. Ale właśnie okoliczność ta powinnaby posłużyć za dowód, iż na prawdę nie przewidywano wojny, lecz sztucznie ją rozniecono. Kto może zajrzeć za kulisy dyplomatyczne i giełdowe, ten dostrzeże ogromne aparaty, których używano dla poruszenia obawy wojny rychłej, a teraz zaczynają już te aparata uprzątać, aby zrobić miejsce dla obrazu sielskiego, dla pokoju.

Doniesienia z Hiszpanii, bynajmniej, mimo pozornie regularnego rozwoju wypadków, nie uspakajają. Rozprzężenie stronnictw coraz jest większe, tak iż nie zdziwiłbym się, gdyby lada dzień telegraf doniósł o wybuchu wojny domowej, zanim jeszcze przyjdzie do wyboru króla. Republikanie coraz więcej zyskują stronników, bo oni jedni wiedzą do czego zmierzają, chociaż nie widzą, kto stoi za niemi. Mniemają, że są silni, gdyż siły dodają im karliści i duchowieństwo wyższe, nieprzyjazne konstytucyonalizmowi. Republikanie mają tę wyższość przed innymi, że program ich jest jasny i krótki, tudzież mają tę pewność, iż w tej chwili Europa nie będzie im bróździć ani dyplomatycznie ani militarnie. Konstytucyonaliści znajdują się w kłopocie, bo kogo wybrać królem? W łonie tego stronnictwa panuje pozorna tylko zgoda, która ustanie w chwili wyboru króla. Może ono tylko w wojsku pokładać nadzieję. Dla tego rząd schlebia wojsku, rozdaje awanse, gratifikacye. Ale jeżeli między dowódzcami niemasz zgody na kandydata, nie będzie jej także w wojsku, bo dotąd żaden kandydat nie nabył takiej popularności, aby go można naznaczać z góry. Dzienniki nawet nie śmią otwarcie postawić kandydatów i udają, że nie chcą uprzedzać woli narodu. Ale jak się wola ta ma skupić na jednego lub parę współzawodników? czy zostawione to będzie przypadkowemu rezultatowi, jaki wpłynie ze skrutynium? Otóż w takiej chwili wystąpienie albo republikanów albo jakiej części wojska sprowadzić może wybuch zatargów a nawet wojny domowej.

Peszt 8 listopada.

⊙ Już miesiąc upłynął, odkąd wielki wydział, wybrany przez sejm węgierski dla wypracowania ustawy o narodowościach, ukończył swe czynności, a pomimo to walka trwa wciąż w pojedyńczych sekcyach, i nie zgodzono się jeszcze na przyjęcie projektu ustawy podług wniosku wydziału za podstawę rozpraw szczegółowych. Najznakomitsi mężowie wszelkich odcieni, rozdzieleni po sekcyach nie mogą zbijać zarzutów opozycyjnych, podniesionych to przez Rumunów, to przez Sasów siedmiogrodzkich. Codziennie pracują na posiedzeniach sekcyjnych przy drzwiach zamkniętych, codziennie toczą się obrady w klubie Deakistów, a przecież sprawa narodowości ani o krok nie postąpiła naprzód. Nawet najnowsze zmiany, uskutecznione przez samego Deaka, a mające głównie na celu ściślejsze określenie równouprawnienia narodowości i dozwalające używania rozmaitych języków i narzeczy w sprawach sądowych pierwszej instancyi, nie wywołały powszechnego zadowolenia, a zatargi w sekcyach trwają dalej. Zamierzono już ustawę tę pozostawić niezałatwioną w bieżącej kadencyi i trzymać się w tym względzie dotychczasowych przepisów, miasto utworzenia nowej ustawy, podburzającej namiętności narodowe. Lecz zapatrywanie to pozostało w mniejszości, a większość sejmu pragnie koniecznie rozwiązać tę sprawę przed zgaśnięciem mandatów poselskich, co, jak wiadomo, nastąpi już d. 10 grudnia. Odezwanie się jenerała Tirra, który w sporach o narodowości jest powagą, wyświeciło cokolwiek sytuacyę; woła on: Dajcie narodowościom, co się narodowościom, a Węgrom, co się Węgrom należy. Türr bardzo słusznie powiada: „W każdem państwie i jego administracyi rozróżnić trzeba: 1) powszechność, państwo i 2) indywidualność (komitaty, gminy i osoby). W Węgrzech Węgrzy stanowią większość względną; nikt więc tego za złe brać nie może, że ważniejsze sprawy publiczne w tym języku załatwiane zostają. Lecz władze komitatowe i gminne powinny znać rozmaite języki dotyczącej części kraju i urządzić w ten sposób administracyę, aby żadna narodowość nie uzyskała przewagi nad drugą; każdy więc odbierać musi rozporządzenia i polecenia w języku ojczystym, a tak samo trzeba mu koniecznie zostawić wolność używania tegoż języka w sprawach sądowych pierwszej instancyi". Tego właśnie brakuje projektowi wydziału, z wyjątkiem ostatniego punktu, wprowadzonego dopiero w skutek poprawki Deaka. Gdyby ustawa o narodowościach była wypracowaną w duchu Türra, natenczas możnaby śmiało przejść do porządku dziennego nad przesadnemi żądaniami Mileticza i jego towarzyszy.

Jak już wiecie, lewica postanowiła wystąpić z Delegacyi w razie odrzucenia wniosku Ghyczego względem zmiany nazwy „ministerstwo państwa" na „ministerstwo wspólne". Ghyczy domaga się wykonania przepisów XII artykułu ustawy z r. 1867, tj. urzeczywistnienia zupełnej równorzędności; w przeciwnym bowiem razie uważa udział posłów węgierskich w Delegacyi za niemożebny. Zdaniem lewicy przekroczono już artykuł ten na początku tego roku, kiedy ministrowie wspólni przyjęli nazwę „ministrowie państwa" niezgodną z ustawami i niepodległością Węgier. Na interpelacyę w tej mierze jeszcze przed kilkoma miesiącami wniesioną przyrzekł prezes ministrów, że kwestya o tytuły wkrótce odpowiednie znajdzie rozwiązanie, co się atoli po dziś dzień niestało; to właśnie wywołało wniosek i uchwałę lewicy. Jedno i drugie lewica aż do ostatniej chwili zachowała w tajemnicy, tak, że Deakistów jej wystąpienie w nie małe wprowadziło zdziwienie. Już onegdaj miała się rozpocząć dyskusya nad wnioskiem lewicy lecz dopiero dziś przyjdzie on pod obrady. Stronnictwo Deaka zebrało się naprędce na posiedzenie i w odbytej późnym wieczorem konferencyi Deakiści postanowili przejść do porządku dziennego nad nieuzasadnionym wnioskiem mniejszości. Jak słychać w kołach dobrze poinformowanych, spodziewać się należy wkrótce rozporządzenia królewskiego, które raz na zawsze zakończy ten spór o nazwy.

Paryż 7 listopada.

♂ Ogłoszenie trzech map i systematycznie pokojowy język organów rządowych, jest tylko manewrem niczem więcej. Tymczasem wszystko co trudni się polityką we Francyi, spogląda z wytężeniem na Wiedeń i oczekuje reorganizacyi armii austryackiej, jak gdyby uchwalenie jej postawiło odrazu Austryę w możności wyprowadzenia w pole 800.000 ludzi. Przeciw uzbrojeniu Austryi armii przemawia *Times* i niektóre dzienniki opozycyjne francuskie. Dzienniki paryskie ujrzały w mowie króla Pruskiego teraźniejszość a nie przyszłość; ujrzały nadto zupełne zapomnienie traktatu prażskiego. W artykule *Journal de St Petersbourg* znaleziono coś więcej, bo czyhanie na niepodległość Rzymu. Według *Indépendance* mapy wzmiankowane były nakreślone r. 1867 pod wpływem ks. Napoleona. Dwór Palais Royal przeczy temu, i sądzę że słusznie; pozory jednak są przeciw niemu. Ks. Napoleon był zawsze za wznieceniem wojny od Wschodu, za oszczędzaniem Prus, w przekonaniu, że one kiedyś staną po stronie Francyi. Mówią, że ks. Napoleon nie wskórał nic w Londynie, skąd onegdaj powrócił. Od paru tygodni lord Lyons, ks. Metternich i Dżemil pasza obradują u margr. Moustier nad sprawą rumuńską; ale lord Lyons odpiera wszystkie wykonawcze projekta, a królowa Wiktorya swata ks. Karola z księżniczką duńską. Tylko Rosya, która nie jest za dynastyą rumuńską, sprzeciwia się temu małżeństwu. Margr. Moustier widzi się zmuszonym ograniczać swe reklamacye do osoby ministra p. Bratiano. Ambasada turecka widzi ciągle bliską kampanię wschodnią.

Wrócił tu z Niemiec poseł włoski p. Nigra. Dzienniki rządowe przeczą, aby między Francyą a Włochami prowadziły się układy o Rzym. Od niejakiego czasu wyrażają się one bardzo katolicko, i powstają na burzenie kościołów w Hiszpanii. Nie wierzyłem nigdy i dotąd nie wierzę w opuszczenie przez Francyę sprawy rzymskiej, ale po wyborach i w razie wojny z Prusami, Francya wejdzie z Włochami w układy, o których w ostatnim liście pisałem. Biskup Dupanloup wyda dzieło o niebezpieczeństwie grożącem katolicyzmowi w Europie.

Z Hiszpanii nie nadeszło jeszcze nic nowego, tylko chęć oddzielenia się Kuby staje się widoczną. Ma być w tem ręka Stanów Zjednoczonych. Rząd tymczasowy posyła tam wojsko i jen. Dulce. Dzienniki piszą dopiero teraz o kandydaturze do tronu ks. Leopolda Hohenzollerna, zięcia Dom Ferdynanda Portugalskiego. Francya idzie dwoistą drogą w sprawie korony Hiszpańskiej: za granicą i w obawie kandydatów wyraźnie niebezpiecznych skłania się na księcia Aosta, ale w kraju sieje zręcznie niechęć do obcych, w nadziei, że na tem skorzysta ks. Asturyi lub Don Carlos. W ostatnim punkcie p. Mercier oddaje wielkie zasługi. Rząd tymczasowy, który jest za dynastyą zagraniczną, zapewnia, że nie myśli wynieść na tron kandydata przeciwnego czy to Francyi czy Anglii. Żąda on, aby Francya i Anglia zniosły się z sobą i zgodziły. W tym to celu głównie udał się ks. Napoleon do Londynu. Jen. Serrano i Dulce zaprzeczyli, aby sprzyjali ks. Montpensier. Izabela przybyła wczoraj do Paryża i stanęła w pawilonie Rohan.

Mówią o zbieraniu przez Francyą znacznej floty w Brescie.

Wybór jen. Granta na prezydenta Stanów Zjednoczonych znaczy tyle co zwycięstwo centralizacyi nad federalizmem. Rząd francuski lękając się możebnych następstw tego zwycięstwa, każe głosić swym dziennikom, że jen. Grant został wybrany nie jako człowiek partyi, lecz jako mąż narodowy.

Hr. Goltz opuści Paryż dopiero za parę tygodni, Cesarstwo bawią w Compiègne i tam zbierają się rady ministrów. Ci co wzięli udział w manifestacyach nad grobami Cavaignaca i Baudina, zostali zapozwani przed sąd. *Avenir National* i *Reveil* ogłosiły składkę na grób dla Baudina, i na czele listy zapisał się p. Prevost Paradol, powiernik Thiersa. Minister Pinard zajmuje się wyborami. Nie jest on za systemem ks. Persigny, który szukał wszędzie imperyalistów; jest on zdania, że w chwili podnoszenia się demagogii i doktryn antispołecznych należy szukać przedewszystkiem ludzi porządku. Dlatego to nie myśli sprzeciwiać się kandydaturze syna i zięcia Guizota.

Czytuję w *Czasie* skargi na zepsucia, które wyradzają się w szynkach i galicyjskich. Francya usunęła u siebie zdawna to nieszczęście za pomocą dobrych środków policyjnych. Tu nikt nie może trzymać szynku, jeżeli nie daje rękojmi moralności, i jeżeli nie otrzymał na to pozwolenia pod warunkami dobrze opisanemi. Szynkarz sprzedający napój pijanemu lub niezamykający sklepu o oznaczonej godzinie, szynkarz nadto tolerujący złe obyczaje, zgiełki lub dopuszczający się exploatacyi ludzi, traci pozwolenie i szynk jego jest natychmiast zamykany. Tym to sposobem szynkarze francuscy są, z własnego interesu, pierwszymi stróżami porządku. W tym przedmiocie policya francuska jest nadzwyczajnie surową.

Rzym 3 listopada.

Wycieczka Ojca Swiętego do Civitavecchia była głównie i niemal jedynie spowodowana chęcią pobłogosławienia francuskich zastępów, które tak wielkie usługi oddały władzy doczesnéj w upłynionym roku, zanim toż wojsko wróci do ojczyzny, jak to coraz prawdopodobniejszem się staje. Skoro Papież wysiadł z wagonu, zaraz przemówił do jenerała Dumont nim nawet inne osoby przywitał, i rzekł mu: — Oto przyjeżdżam umyślnie dla dotrzymania słowa, jakie dałem oddawna wojsku francuskiemu. Późniéj gdy jenerał przedstawiał mu na pokojach pałacu delegata wszystkich oficerów okupacyjnego korpusu, Ojciec Swięty odezwał się doń w te słowa:

„Dziękuje ci jenerale, za uczucia, które mi wyrażasz, pewnym będąc, iż nie masz ich tylko na

---

Część literacko-artystyczna.

Z Literatury.

III.

Obojętność do utworów poezyi. — Anglicy i Tennyson. — „Z ubiegłych lat.". — Natan Lessynga.

Przez długi czas była u nas w modzie poezyja — poetyzowano i historyę i politykę i religię i wszystko co potrzeba i niepotrzeba; potem nastała powieść, i znowu wszystko przybierało tę romansową formę; teraz już nie wiem jaki rodzaj prym trzyma: być może, że panują wszystkie, czyli, że nie panuje żaden. Jeżeli to nie jest znamieniem zobojętnienia i otrętwiałości, byłoby niejako wskazówką, że tylko to ma uznanie co dobre, doskonałe, noszące piętno talentu i oryginalności, bez względu w jakiej przedstawia się formie. Gdyby tak było rzeczywiście, przypuszczaćby można ogromny postęp w czytelnikach mających tak wytrawne i ustalone zdanie. Że zaś to przypuszczenie wydaje się być nieco zuchwałem na widok tylu ramot, połykanych bez skrzywienia się a wyższych utworów przechodzących bez wrażenia — a zatem prędzej wypadałoby widzieć w tem symptom zobojętnienia wyrażający się w tej formułce: „Czy źle, czy dobrze piszecie, mało to nas obchodzi — praktyka życia to grunt." Prawda! za złe mieć tego niemożna, że chcemy być praktycznymi. Z tem wszystkim najzacieklejsza praktyka nie obchodzi się bez umysłowej strawy, a nawet bez poezyi, choćby tylko dla samej odmiany.

Najpraktyczniejszy naród na świecie — Anglicy, a jaką to oni mają cześć dla swojej literatury! Po generacyi Byronów i Walterskotów i u nich nie roją się jeniusze; ale ci poeci i autorowie, co uchodzą za pierwszorzędnych, zostają w ciągłym stosunku z narodem, który nietylko nimi się interesuje, ale dumnym jest, ilekroć obdarzą go jakim nowym płodem.

Niktby nie uwierzył, żeby praktyczny John Bull zdolnym był tak lubić poezyę, jak ją lubi. Niedawno temu Tennyson, ich *poeta laureatus* zapowiedział nowy poemat: *Lukrecyusz*. Z jakąż to gorączką oczekiwały wyspy Wielkiej Brytanii i kolonie wszech części świata na ukazanie się tego zjawiska! Lukrecyusz rzymski poeta i epikurejczyk co może mieć tak bardzo wspólnego z dzisiejszemi wyobrażeniami i dążnościami, żeby mógł obudzać tyle zapału?

Odpowiedź trudna — dość, że wszystko paliło się do Lukrecyusza.

Zjawił się nakoniec ośmioset wierszowy poemat — który twórcy swemu przyniósł 10 tysięcy funtów czystego zysku — zjawił się długi monolog, mający być wiernem odbiciem się tych myśli i uczuć poety, jakiemi zwalczyć chce dzisiejszą tendencyę epikurejską marzącą o ziemskim raju.

Rzymski Lukrecyusz kończy samobójstwem — społeczeństwo hołdujące bożyszczu Epikura także na tem skończyć powinno.

Oto główna myśl poematu, który mimo tak gorącego przyjęcia nie może się mierzyć ani z Faustem, ani z Manfredem, ani nawet w odmalowaniu umysłowego pomięszania stanąć na równi z Hamletem lub Learem.

Nie idzie tu wszakże o to, jak się udał Lukrecyusz, ale o ten zmysł do poezyi, jakiego Anglicy nie stracili choć uchodzą za najpraktyczniejszych na świecie. Dumni z wszystkiego, czem są i co mają, umieją dbać i o płody fantazyi, wiedząc z praktyki — że tylko obojętność jest prawdziwym zabójcą, entuzyazm twórcą.

U nas praktyka nie doszła jeszcze do tego pojęcia. W materyalnych gonitwach łatwo wyrzekamy się duchowych zdobyczy.

Od iluż to lat nie pokazał się żaden z tych poetycznych utworów, coby wstrząsał duszami, jak nie gdyś...

Umilkły lutnie — z braku słuchaczów... Obojętność zabija.

Jeżeli kiedy niekiedy co błyśnie — to na chwilę, aby się pogrążyć w przepaść zapomnienia. Może też niejeden z takich lirycznych zbiorków cicho przychodzących na świat, zasługuje przecież żeby go dłużej zatrzymać, choćby dla tego, że przychodzi z wróżbą talentu, z zadatkiem przyszłości. Kwiatków tych naturalnych, spłodzonych tchem wiosny, najczęściej trzeba, tak jak fiołka zgubionego w wysokich trawach i chwastach, szukać w stęku sztucznych kwiatków, które takim napawają niesmakiem, że się wyrzekasz szukania.

Nic bardziej jak rzemiosło nie dyskredytuje istotnego talentu i natchnienia. Czyż zobojętnienie dla poezyi nie wynikło czasem z jej rzemieślnictwa?

Kiedyż to świetniejsze składano rymy, kiedy ekspensowano tyle brylantów (rautów) i tyle ultramariny i karminu co dziś? Cóż potem, jeżeli kosztowności te leżą na płytkim gruncie! Płaskość pomysłu choćby jak przepysznie wyillustrowana, zawsze pozostanie płaskością, choć z razu olśni oczy pospolitej rzeszy...

Z pewnym rodzajem niedowierzania otworzyłem nie wielki zbiorek wierszy pod tytułem: *Z ubiegłych dni* drukowany w Poznaniu.

Po przeczytaniu kilku strofek doznałem tego wrażenia, które budzi ciekawość. Tu jest coś, tu coś być musi? Woń jakaś... Fiołek także zdradza się wonią.

I przebiegłem od początku do końca cały zbiorek tych liryków grających wszystkiemi tonami miłości: Kochanka, ojczyzna, natura, marzenie i rzeczywistość, rycerski zapał i rozczarowanie.... Wprawdzie na temat ten tyle gęśli już grało, i jeszcze grać będzie do końca świata — ale gra grze nierówna.

Jest coś w wyrzuconej ze serca piosence, co czaruje, jak głos ładnej kobiety...

Poeta kocha się w melodyach gminnych, w dumkach Ukrainy, czuć to w jego formie, w polocie jego myśli. Kilka w tym rodzaju, jak *Dumka wiośniana, Wiosenna noc, Rozczarowanie* mają wiele łatwości i wdzięku, choć nie przynoszą nic nowego.

Inne liryki, przypominające rodzaj Heinego, są więcej treściwe, jak między innemi te trzy zwrotki tak wdzięczne:

Gdybyś ty była lilii kielichem
Jabym motylkiem być chciał:
I w dzień wiosenny z westchnieniem cichem
Rosę z twych ustek ssał.
Gdybyś ty była gwiazdą w błękicie,
Słowikiem tulić się w krzew,
I o poranym chciałbym ci świcie
Wciąż nucić rzewny śpiew.
Gdybyś ty była leśną kaliną,
Strumykiem twe stopy myć —
Lecz że cię zowię moją jedyną
Dla ciebie tylko żyć.

W kilku wojennych hymnach jest dużo porywającego zapału — widać, że nie na zimno i bez przyczyny pisane; a ta strofka przypomina rycerzy barskich:

Naszym sztandarem obraz z Jasnej Góry
W szkarłatnym polu — to nasza Królowa:
Po drugiej stronie orzeł srebrnopióry
Zwycięski wśród pól Grochowa. —

Młody lutnista, jak widać, doznał już gorzkich w życiu zawodów: ironia nie jest mu obcą, i można powiedzieć, że bronią tą obosieczną lepiej włada, niż gdy się bawi w trubadura. Wierszyk do *Wieszczów i wierszokletów* napisany w tym tonie — wyborny:

Bracia po lutni! pieśniowi rycerze
Na polach uczuć nędzny żywot wleczem
I piórem dzielniej walczym, niżli mieczem,
Łzy z kałamarza lejem po papierze.

Tragi-komedyo życia! śmiech mię bierze
Jak się ku tobie wszystkie wieszcze chylą:
Każden z was szalał za swoją Marylą,
A jak ją kochał — zwłaszcza na papierze.

Och! i my wszyscy żyjem w dobrej wierze,
Cierpim jak Tantal — kochamy tak czule!
Ów sześć Elegij wyrył na bibule —
W łeb sobie palnął — szczęściem na papierze —

Bracia po lutni! O! wyznajmy szczerze!
Wszyscy, od wieszcza aż do rymoklety:
„My rządzim światem a nami kobiety!"
Niestety! zawsze tylko na papierze...

ustach, lecz że wprost z serca pochodzą. Broniąc Stolicy Swiętéj Francya broni sprawiedliwości, honoru i prawdy, a broniąc tych zasad saméj siebie broni i sobie saméj cześć wyrządza.

„Wiem, w jakim stanie świat się dziś znajduje: widać na nim ludzi niepewnych, niemogących się zdobyć na energiczne działanie, a z drugiéj strony spostrzega się złych i przewrotnych, którzy radziby wszystko zniszczyć i zrównać z ziemią. Błagam Boga, aby udzielił pierwszym światła i mocy, drugim zaś skruchy, albowiem jeśli się nie nawrócą będą ukarani.

„Cierpliwość boska ma swoje granice; jeżeli więc nie chcą się opamiętać a on skarać ich postanowił, ja jako Papież powiadam: Niech ich skarze! Pora już bowiem doprawdy, aby świat wrócił w kluby porządku i powinności.

„Co zaś do was waleczni obrońcy nasi, błogosławię was, a z wami błogosławię przyjaciół waszych i krewnych, wojsko i Francyą całą. Błogosławię też rodzinę cesarską, Cesarza, cesarzowę, cesarzewicza, i życzę, aby to błogosławieństwo rozpędziło chmury nagromadzone na politycznym widnokręgu....“

Najdziwaczniejsze zresztą obiegały pogłoski, i utrzymywano tutaj, że Papież widział się w Civitavecchia z Cesarzem Napoleonem *incognito* tam przybyłym. Takie pogłoski nie zasługują na poważne zaprzeczenie; dość wszakże powiedzieć, iż Ojciec Swięty przez pięć godzin pobytu swego w pomienionem mieście z nikim na osobności nie mówił i unikał nawet rozmowy sam na sam z jenerałem Dumont gdy ten mu towarzyszył na nową przystań, którą oglądał. Przyjmując ciało zagranicznych konsulów, wyrzekł kilka słów nader znaczących, bo gdy siedzącego na tronie w posłuchalnéj sali panie rzymskie i cudzoziemskie obstąpiły zewsząd i cisnęły się do ucałowania stóp jego, tak, iż od ich ciżby stopnie tronu na prędce sporządzane trzeszczć zaczęły pod kobiercem, a nawet siedzenie papieskie silnego wstrząśnienia doznało, Pius IX zwracając się ku strwożonym kobietom rzekł do nich: „— Bądźcie spokojne, tron papieski się chwieje, ale Papież nie upada!“

Ostatniego dnia października przypłynął do Civitavecchia na parowcu „le Phénix“ nowy ambasador francuski margrabia Banneville. Załoga przyjmowała go z nadzwyczajnemi honorami, bito z dział na morzu i w warowni. Zjadłszy śniadanie z jenerałem Dumont ambasador puścił się z nim razem do Rzymu, gdzie ku wieczorowi przybył. Nazajutrz zaś w niedzielę odwiedził kardynała Antonellego, z którym miał rozmowę trwającą półtoréj godziny. Mówią, że tą razą Francya ma zamiar skłonienia bądź co bądź Papieża do warunków nowego *modus vivendi*, który ułożony został między nią i Włochami a którego protokół zawieziony był dla ratyfikacyi do Paryża przez p. Barbolani jeneralnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych we Włoszech. Podobnaż ratyfikacya nastąpić miała przed dwoma dniami we Florencyi. W dobrze uwiadomionych zwykle kołach nie przestają także mówić o proponowanem niby przez Francyą odstąpieniu prowincyi Frosinone i Velletri Włochom, niewiadomo dobrze czy na własność czyli też tylko na wojskową okupacyą. Wytrwałość, z jaką ta mało prawdopodobna na pozór nowina jest powtarzana zasługuje na uwagę.

Wszystkie dzienniki zajmują się przypadkiem wice-rektora szkockiego kolegium czyli seminaryum w Rzymie, księdza Jakóba Campbell. Znajdował się on wraz z uczniami w willi tego zamożnego zakładu położonéj między Grottaferrata a Marino, i zastępował chwilowo bawiącego w Rzymie rektora ks. Aleksandra Grant. Właśnie całe zgromadzenie siedziało przy wieczerzy w refektarzu, gdy we drzwiach stojących otworem przez nieostrożność zjawiło się znienacka sześciu rozbójników uzbrojonych od stóp do głów i pytających o rektora. Powiedziano im, że jest nieobecnym; w takim razie zażądali jego zastępcy. Ks. Campbell lubo mocno strwożony, nie utracił jednak przytomności umysłu i zapytał czego chcą. Odpowiedzieli, iż wieczerzy i półtrzecia tysiąca szkudów. Wice-rektor ofiarował im chętnie potrawy i wino, które pospiesznie do torb pochowali nic uczniom nie zostawiając; dodał wszakże, iż pieniędzy dać im nie może, bo ich nie ma. Słysząc to, rozkazali mu iść za sobą. Ks. Campbell wzbraniał się zrazu, ale gdy przyszło do otwartego mocowania się ze zbójcami, sami uczniowie poradzili mu, by zaprzestał oporu. Musiał tedy rad nie rad iść za bandą, która uprowadziła także parobka domowego zwanego Salvatore Benvenga. Ten jednak wrócił po północy z listem wice-rektora do rektora z lasu la Fajola pisanym, a w którym ks. Campbell zaklinał, by nazajutrz przed nocą przysłano przez tegoż parobka dwa tysiące szkudów, bo inaczéj zginie. Atoli rektor wróciwszy tegoż wieczora, nie chciał wcale usłuchać téj prośby i dał znać telegrafem do Rzymu, gdzie p. Odo Russell od kilku dni przybyły z Anglii poruszył też gorliwie wszystkie władze ku obronie ziomka. Wysłano natychmiast liczne oddziały żandarmeryi i legionu ze stolicy, część wielkiego tego lasu, gdzie mniemano, że się więzień znajdował, otoczoną zewsząd została; ale podczas gdy gęstwinę zwidzano we wszystkich kierunkach a dzień już upływał na bezowocnych poszukiwaniach, ks. Campbell pojawił się nagle w willi ku wieczorowi, opowiadając, że podczas gdy go rozbójnicy w zaroślach trzymali, ujrzeli przez drzewa ciągnące wojsko; a to ich takim strachem napełniło, iż zakładnika swego puścili wolno, by w pospieszną wyruszyć ucieczkę, a ks. Campbell nie stracił nawet zegarka, złotéj tabakierki i sakiewki dość sporo naładowanéj.

Rada szkolna krajowa powzięła dnia 7go listopada następujące uchwały:

Potwierdzenie wybranego przez reprezentacyę miasta Jasła dyrektora tamecznego gimnazyum p. Karpińskiego; zatwierdzenie na posadzie nauczyciela gimnazyum w Rzeszowie, p. Rypla z tytułem profesora; nadanie posad zastępców nauczycielskich przy gimnazyach: p. Walentemu Koziołowi w Tarnowie, p. Janowi Werhradzkiemu w Drohobyczy, p. Wawrzyńcowi Miejskiemu w Nowym Sączu; przeniesienie p. Palmarina nauczyciela gimnazyum w Samborze, do gimnazyum w Nowym Sączu; p. Mirosław Suchecki otrzymuje pozwolenie udzielania nauki stenografii w gimnazyach krakowskich.

Wiedeń 10 listopada. Poniedziałkowe posiedzenie izby wyższej Rady państwa ograniczało się prawie wyłącznie do samych wyborów. Hr. Oktawian Kinsky złożył mandat do Delegacyi; w miejsce jego wybrano p. Zahonyego. W skutek oznajmienia p. Schmerlinga, przewodniczącego wydziału do ustaw małżeńskich, że członkowie wydziału nie chodzą na posiedzenia, izba widziała się zmuszoną wybrać nowy wydział i poruczyć mu wypracowanie sprawozdania o małżeństwach mięszanych i usiłowaniach pojednawczych przed rozdziałem małżeństwa. W skład wydziału tego wchodzą: hr. Fürstenberg, hr. Hartig, Karajan, baron Krauss, hr. Meran, hr. Morzin, Miklosich, Rosenfeld i Schmerling. Ustawa o stanie wyjątkowym, przez izbę niższą już uchwalona, także osobnemu wydziałowi przekazaną została; wybrani zostali: hr. Chorińsky, hr. Fünfkirchen, hr. Hartig, baron Kraus, jenerał Hauslab, Miklosich, Schmerling, Szymonowicz i baron Wilczek. Do rozpraw przyszło tylko nad ustawą o zmianie statutów banku narodowego; izba przyjęła projekt rządowy bez zmiany. Sprawozdawca p. Schmerling wykazał potrzebę uchwalenia rezolucyi ze strony obu izb Rady państwa, z wyrażonem w niej żądaniem, aby dług bankowy, 80 milionów wynoszący, koniecznie uznanym został za dług wspólny, ciążący zarówno na skarbie węgierskim, jak i austryackim. Izba wyższa atoli na podobną rezolucyę odważyć się nie chciała.

— Pismo odręczne N. Pana odraczające otwarcie Delegacyi z dnia 12 na dzień 16 b. m. brzmi:

Kochany bar. Beust! Z wyłuszczonych mi powodów widzę się spowodowanym, stosownie do wniosku Twojego, dzień zwołania obu Delegacyj załączonemi w odpisie listami odręcznemi odłożyć na d. 16 listopada 1868.

Gödöllö 8 listopada 1868.

Franciszek Józef w. r.
Beust w. r.

Podobne dwa pisma N. Pan wystosował do obu prezesów ministrów, hr. Taaffego i hr. Andrassego.

— O ostatniem posiedzeniu izby niższej sejmu węgierskiego pisze nam korespondent nasz peszteński, co następuje:

Peszt 9 listopada.

⊙ Wniosek Ghyczego i towarzyszy upadł na posiedzeniu dzisiejszem. Po pięciogodzinnej żwawej dyskusyi przystąpiono do głosowania i przyjęto wniosek przeciwny Deaka o „przejście do porządku dziennego.“ Sposób prowadzenia rozpraw ze strony Deakistów, szorstkość, z jaką prezes ministrów hr. Andrassy wystąpił przeciw przywódzcy lewicy Tiszy, widoczne usiłowania ze strony Deakistów, aby wniosek Ghyczego w ogóle okryć śmiesznością, całe to postępowanie nie może wyjść na dobre naszej większości sejmowej, przypuściwszy nawet, że lewica nie wykona zamiaru swego i pozostanie nadal w Delegacyi, o czem wszelakoż wątpimy. Lewica świadomą była doniosłości wniosku, przez się postawionego. Lubo to na pozór rzecz małoważna, czy ministrowie nazywać się mają „ministrami wspólnymi“, czy „ministrami państwa“, lubo zmiana ta dla inteligencyi jest obojętną, przecież kwestya tytułowa może się stać znaczącym czynnikiem agitacyj przy nadchodzących wyborach, gdzie występują masy ludowe, które podobnemi popularnemi sprawami najłatwiej podburzać można. Wiedziała lewica, co czyni, a reprezentant jej p. Ghyczy wniosek swój ułożył w ten sposób, aby go przedewszystkiem lud zrozumiał. Ministrowie wspólni — rzekł on — mienią się wobec zagranicy „ministrami państwa“, a wobec Węgrów są oni „ministrami wspólnymi“. Jakiż ztąd wniosek? Ministrowie uznają wprawdzie równorzędność Austryi i Węgier, lecz zagranica przez „ministerstwo państwa“, zawsze rozumie ministrów państwa, monarchii jednolitej, a to być nie może i nie powinno, jeżeli Węgry rzeczywiście mają istnieć jako samodzielne państwo obok Austryi. Tytuł ten jest niebezpiecznym dla Węgier, a usunąć go jest obowiązkiem reprezentacyi krajowej. Lubo Ghyczy właściwych następstw owej samodzielności i niepodległości Węgier nie nazwał po swojem imieniu, przecież będzie on zrozumianym a mowa jego znajdzie w kraju silny odgłos. Jeżeli lewica nadto rzeczywiście wystąpi z Delegacyi, jak to zapowiedziała a nawet taką powzięła uchwałę, całe to intermezzo Deakistom ogromnie się da we znaki, czego się tutaj najbardziej obawiają.

Aby wam dać próbkę o toku rozpraw ze strony Deakistów, chciałbym tylko podnieść następujący szczegół. Tisza w odpowiedzi swej na mowę Deaka, który dowiódł błahości kwestyi tytułowej, rzekł, że już raz otrzymał odpowiedź, że ministrowie wspólni także w stosunkach dyplomatycznych nazwę tę zatrzymają, lecz od tego czasu upłynęło 6 miesięcy, on wraz z stronnictwem swojem czekał i czekał a ciągle jeszcze ministrowie wspólni mienią się ministrami państwa. Na to zawołał hr. Andrassy: „A więc kiedyście panowie czekali, myśmy pracowali, a w każdym razie zadanie wasze było łatwiejsze“. Odpowiedzi mowców z lewicy na te nietaktowne wyrazy powinny były przekonać p. ministra, że to jest obowiązkiem ministrów — pracować, a jeśli to rzeczywiście czynią, nie mogą sobie rościć prawa do tak wielkich zasług.

Odrzucenie wniosku lewicy znalazło w Wiedniu uznanie; dowiaduję się właśnie, że w przedłożeniach rządowych dla Delegacyi używano wszędzie zamiast słów: „ministrowie państwa“ — wyrazów „ministrowie wspólni“. Na postanowienie lewicy wystąpienia z Delegacyi wiadomość ta zapewne nie wpłynie.

— Podajemy dziś dokończenie wniosku większości wydziału wojskowego:

Zastanawiano się w wydziale nad pytaniem czy co do liczby, słusznym jest wniesiony przez rząd podział siły zbrojnej na stałe wojsko i landwerę i czyby nie okazało się odpowiedniejszem zmniejszyć cyfrę stałego wojska, podnieść natomiast cyfrę landwery. Większość jednak Wydziału doszła do przekonania, że konstytucyjna podstawa naszej organizacyi państwowej—dualizm—każe szukać punktu ciężkości dla wspólnej obrony w stałem wspólnem wojsku, na co już większość obydwóch izb węgierskich także nacisk położyła.

Gdy jednak zachodnia połowa monarchii według postanowień ugody finansowej ma ponosić o wiele większy ciężar na potrzeby stałego wojska i marynarki wojennej, baczono w Wydziale, aby ciężary te nie przechodziły o wiele możności królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa; bez naruszania konstytucyjnych praw delegacyj postawiono więc rządowi pytanie, jakich kosztów według nowego systemu wojskowego wymagać będzie roczne utrzymanie stałego wojska w stanie pokoju, i jaki kontyngens pokojowy ma być wzięty za podstawę tej organizacyi.

Rząd oświadczył, że przygotowany przez państwowego ministra wojny preliminarz na r. 1869, oparty na dziesięcioletniej cenie przeciętnej jest obliczony na *80,500,000* złr., wliczywszy już własne dochody wojskowej administracyi, zaś co do pokojowej organizacyi wzięto za podstawę liczbę 255,000 ludzi. Państwowe ministerstwo wojny starać się będzie, aby wszystkie reformy i przygotowania powiększonej wspólnej siły wojskowej w poprzednich zamknąć granicach, lecz nadto, aby ile możności jeszcze zaoszczędzać na niektórych wydatkach.

Rząd wykazał dalej, że z porównania z dawnym systemem wojskowym, wynika obecnie zmiejszenie o 3,900 gażystów, o 86,273 ludzi od podoficera wstecz i o 5,226 koni.

Wydział nie zapoznaje, że i suma zwyż wymieniona wielkie na Przedlitawię nakłada ciężary, i nie odpowiada owemu ideałowi, jakiegoby sobie życzyć wypadało ze względu na obecne położenie finansowe.

Normalne wydatki na landwerę w zachodniej połowie monarchii, podług oświadczenia rządu, wynosić mają rocznie około 700,000 do 800,000 złr. Węgry opędzają wszystkie wydatki dla landwery swojej nawet podczas pokoju.“

Dokończenie tego sprawozdania jako mniej ważne skracamy. Po słabej bardzo obronie długiej służby wojskowej, zwłaszcza w rezerwie, i jeszcze słabszej obronie uznanej przez wydział zasady, aby wszystkie osoby, nie mogące wypełnić swego obowiązku służby wojskowej, były zmuszone zapłacić taksę wojskową na rzecz domów inwalidów, wydział dalej wspomina, że dzięki zabiegom jego w nowej ustawie wyrażonem będzie zniesienie kary chłosty i kary kajdan w wojsku. Sprawozdanie mówi w dalszym ciągu o potrzebie nagłego załatwienia ustawy wojskowej i tak kończy:

„Wydział, polecając Izbie przyjęcie ustawy wojskowej podług wniosku rządowego z niektóremi zmianami, czuje całą odpowiedzialność kroku tego; wie on, jakich ustawa ta domaga się ofiar, i jakie ona zaprowadza ułatwienia; lecz wie także, że ludom Austryi jeszcze nigdy nie brakło na gotowości do ofiar, jeżeli szło o obronę godności i bytu Austryi, o utrzymanie korony i konstytucyi. Przyjęcie ustawy tej w obu częściach państwa dowiedzie zagranicy, że obie części w dniach niebezpieczeństwa staną obok siebie i że siły Austryi jeszcze wzrosły.

Wydział żywi nadzieję, że stanowcze wypowiedzenie tej woli ze strony reprezentantów ludów austryackich, stanowić będzie jeden z najważniejszych czynników utrzymania (?) pokoju europejskiego, który ma w końcu przyspieszyć pożądaną chwilę powszechnego rozbrojenia.“

Wniosek mniejszości Wydziału wojskowego zmienia ustawę wojskową pod wielu względami. Między innemi domaga się:

§ 4, ustęp I, tak opiewał:

Obowiązek służby rozpada się w armii i marynarce wojennej:

a) na dwa lata w linii,

b) na cztery lata w rezerwie, w landwerze,

c) na cztery lata dla tych, co po skończonej służbie w armii do landwery przeniesieni zostali,

d) na lat dziesięć dla wcielonych bezpośrednio do landwery;

w razie odrzucenia wniosku tego, mniejszość żąda następującej uchwały:

a) na trzy lata dla jazdy i oddziałów technicznych, na dwa lata dla reszty oddziałów wojskowych;

b) na trzy lata w rezerwie dla jazdy i oddziałów technicznych, na 4 lata dla reszty oddziałów wojskowych.

W §. 11 łączna siła zbrojna w stanie wojennym oznacza się tylko na 600,000 ludzi, a czas trwania tego stanu na lat 6.

W §. 12 ma być wsunięte wyjątkowe stanowisko Tyrolu i Vorarlbergu.

W §. 17 ostatni ustęp tak ma opiewać:

„O czasowych uwolnieniach rozstrzyga polityczna władza powiatowa (podług wniosku większości: Komisya stawiennicza), za porozumieniem się z naczelnikami gminnymi, a przeciw uchwałom ich odwołać się można do ministerstwa obrony krajowej, które jest uprawnione delegować dotyczącą władzę krajową dla wydawania decyzyj.“

— Zwołany przez ministra hr. Alfreda Potockiego kongres delegatów towarzystw gospodarskich, odbył już w poniedziałek d. 9 pierwsze swe posiedzenie. Przybyli reprezentanci wszystkich towarzystw gospodarczych z całej Przedlitawii, z wyjątkiem delegatów z Galicyi. Minister rolnictwa osobiście zagaił posiedzenie. Jeden z delegatów wynurzył p. ministrowi podziękowanie za zwołanie pierwszego w Austryi kongresu agraryjnego.

— Prześladowane w Czechach dzienniki czeskie *Hlas* i *Zvon*, które się przeniosły do Wiednia, zamierzają dalej emigrować do Pesztu, bo i w Wiedniu prokuratorya zaczyna im zabierać numera.

— N. Pan przybył we wtorek z rana z Gödöllö do Wiednia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada. W tym miesiącu Rada miejska zajmie się rozbiorem budżetu miasta, który podobno wykaże niedobór, i przyjdzie takowy pokryć chyba tak zwanym dodatkiem czynszowym. Jeden z właścicieli domów przy ulicy Łobzowskiéj żąda od nas w obszernym liście, abyśmy podnieśli głos za urządzeniem chodnika w jego ulicy. Pojmujemy, że każdy miałby prawo a ma ochotę otrzymać w swojéj ulicy dobry bruk i chodnik ciosowy, lecz w budżecie jest oznaczony z góry pewny stały wydatek na taki cel, a cyfry téj nie można przekraczać, a choćby też w budżecie miejskim wolno było przenosić wydatki z jednego oddziału na drugi, to i tak nie byłoby skąd przenosić, bo fundusze miasta są małe, a majątek jego bardzo skromny.

— Dowiadujemy się, że N. Pan zatwierdził ostatecznie fundacyę domu ordynackiego Mieroszowskich, na ten cel przez p. Stanisława Mieroszowskiego przy ulicy Krupniczéj wybudowanego. Dziedziczyć się ma ten dom według porządku w Ordynacyi Mieroszowskich w Szląsku pruskim istniejącéj zaprowadzonego, a w r. 1679 przez Cesarza Leopolda I zatwierdzonego. Po wygaśnięciu jednak rodu Mieroszowskich nawet po kądzieli, czyli od córki ostatniego Ordynata pochodzących, dom ten staje się własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

— Jutro we czwartek o godzinie 12éj w południe odbędzie się dysputa publiczna p. Feliksa Czesznaka, c. k. auskultanta sądowego, rodem z Studziany, celem osiągnięcia stopnia doktora praw.

— Rada szkolna krajowa udzieliła p. Franciszce Miaskowskiéj pozwolenie na utrzymywanie szkoły żeńskiéj w Krakowie.

— Donoszą nam z Nowego Sącza, że d. 6 b. m. wieczór ogień powstał we wsi Biegunicach w stodole kolonisty Wilhelma Dilch i takową spalił. Szkoda podaną jest na 500 złr. Zaraz zajęły się sąsiednie budynki Filipa Laubacha, szkoda wynosi 1,500 złr.; trzecia spalona posiadłość Henryka Winka szacowaną jest na 900 złr. Pierwszy tylko z tych budynków zabezpieczony był na 200 złr. Podejrzenie pada, że ogień wynikł z podpalenia.

— D. 16 z. m. zgorzała w Wysokiéj w pow. Wadowickim zagroda włościańska ze zbożem; d. 24 z. m. w Zadach w pow. Samborskim dom wartości 140 złr. przez podpalenie; d. 30 z. m. w Nawsiu Brzosteckiem w pow. Pilźnieńskim stodoły dworskie z wszystkiemi zapasami, przez podpalenie; szkody (zabezpieczone) wynoszą 13,000 złr.; d. 3 listopada w Monasterze w pow. Stryjskim zagroda włościańska z zapasami.

— * Wedle ostatniego sprawozdania, zakład narodowy imienia Ossolińskich liczy 56,620 dzieł, 1,474 rękopisów, 374 obrazów, 8,868 monet i medali.

— *Dziennik Lwowski* zamieszcza następujący list gończy: W przededniu likwidacyi kasy miejskiéj w...... znikł dziennik kasowy z urzędu gminnego; wzywa się więc uprzejmie każdego, by w razie przydybania zbiega, zechciał go zatrzymać i do wydziału powiatowego w...... odstawić. Opis zbiega: Urodzony r. 1867 w kasie miejskiéj w...... z rodziców ślubnych: ojca burmistrza a matki kasyera, wzrostu średniego, blondyn, w żółtawy papier oprawny, z białą strzałką na czole, z niespisaną dewizą z białego papieru na wierzchu. Mówi po niemiecku. Przyczyna ucieczki: Dziadunio Wydział powiatowy chce marnotrawcę wziąść w kuratelę.

— We Lwowie odebrała sobie życie d. 6 b. m. w nocy przez poderżnięcie gardła i arteryi prawéj ręki Wilhelmina Schäferowa, wdowa po urzędniku w Czerniowcach, 29 lat licząca, matka dwojga drobnych dzieci. Powodem samobójstwa była rozpacz w skutku wielkiego ubóstwa.

— Z wiosną rozpocznie się budowa mostu żelaznego na Wiśle pod Toruniem. Most ten systemu kratowego na słupach kamiennych, kosztować ma około trzech milionów talarów.

— Historyk niemiecki Fryderyk Förster umarł w Berlinie 9go listopada, licząc lat 78.

— Dzień 5 listopada obchodzony bywa w całéj Anglii jako rocznica wykrycia pamiętnego spisku prochowego, w którym chciano wysadzić w powietrze parlament. Obchód ten zeszedł już dziś tylko do najniższych warstw ludu i raczéj używany jest za sposobność do wyszydzania niektórych osób. Tym razem nie było powodu do demonstracyj politycznych. Główne postacie pochodu odbywanego po ulicach miasta były: Walka Disraelego z Gladstonem, dwaj ministrowie ubrani jak do boxowania, stali na wozie ciągnionym przez osły; sir Richard Mayne urzędnik policyi, nie lubiany z powodu swych rozporządzeń o psach, był także przedmiotem karykatury. Wystawiono go pośród zgrai psów, która go szarpie za nogi. Zwyczaj palenia na stosie lalek w dniu 5 listopada, zmniejszył się znacznie tym razem.

— Z Hongkong donoszą 20go października, że angielski okręt wojenny „Battle“ rozbił się zupełnie u północnych brzegów wysp japońskich Jero. Załoga została uratowaną.

— Dnia 10 listopada pochmurno, od 4éj po południu ciągły deszcz. Termometr doszedł do + 4°,6 od + 1°,6 R. Barometr szedł do góry; jego stan o godzinie 6éj rano dnia 11 listopada był 326''',70, termometru + 1°,6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 12 listopada, Pięciu braci Polaków męczenników i Sgo Marcina papieża.

TEATR. Komedye Józefa Korzeniowskiego utrzymują się na scenie nie ze względu na swą artysty-

---

Jest tu i parę większych utworów, jak *Abdulla* w rodzaju balladycznym; także piękna powiatka: *Swieże dzieje*. Ustęp, gdzie Zygmunt dowódzca powstańców, spotyka się z Maryą lat młodych kochanką, dziś żoną Prawdzica, należy do niezwykłych. Cała scena opowiadana prosto, obrazowo, bez szukanych efektów melodramatycznych; dla tego robi wrażenie.

W czem jednak najwięcej okazał siły młody pisarz to w politycznych lirykach, jak: *Finis Poloniae!* a mianowicie w owej glossie do słów ewanielii nieświętego Bismarka: *Siła przed prawem.*

W dwóch tych kawałkach talent jego stanął najwyżej. Każda strofka jędrna, skończona w sobie, bez szumu i próżnych słów... Doskonale, jak nie może być lepiej w tych ośmiu wierszach scharakteryzował aktualność:

Na ziemi pokój — króle i ludy
Do bratnich sobie przymierzy
Podają dłoń — i bez obłudy —
I jeden drugiemu wierzy.

Tylko dokoła z olbrzymich kuźni
Słychać potężny huk młotów:
To nie na teraz — może na później...
A każdy niemal już gotów...

Co także można młodemu śpiewakowi za dobre policzyć, że hołdując ogólnej regule uczucia, rozumowi nie wypowiedział posłuszeństwa; pewniejsza w tem dla tworów jego przyszłość, niż żeby się go wyrzekł zupełnie. Być Derwiszem poezyi, rola niepowabna i dość zużyta. Co do niektórych wyrażeń, lubo język ma dźwięczny i czysty, trudno zgodzić się, na te w wielu miejscach używane: *widzielim*, *chcielim*, *wznieślim* — Zamiast: widzieliśmy, chcieliśmy, itd. co nawet w poezyi *non licet.* Również trudno się zgodzić ze znaczeniem jakie daje wyrażeniu: *zasię*, a raczej używa je tak nie potrzebnie jak niektórzy używają: Mości dzieju, lub tere fere, itp.

W Warszawie parę już było podobnoś przekładów *Natana* Lessinga — teraz wyszedł nowy w Lipsku przez jedną z autorek warszawskich. Sztuka ta mająca cel filozoficzny: braterstwo powszechne mimo religijnych różnic — zupełnie traci interes na scenie, jak każda idea ogólna, którą mają na deskach teatru demonstrować osoby, nieznaczące nic jako indywidua i charaktery, lecz jako argumenta. W dobrym dramacie wypadki wywołują refleksię — w takim filozoficznym Natanie przeciwnie, reflexia wynajduje wypadki. Jestto więc nie dramat jak raczej traktat dyalogowany. Właściwa sztuka nic też nie zyska na tym wzorze przeniesionym na polskie, zyska tylko propaganda indyferentyzmu religijnego, cechująca wybitnie pewne dążności. Ideałem w tej sztuce jest głęboko czujący, szlachetny, bardzo ludzki żyd Natan i rycerski, wielkomyślny Muzułman Saladyn. Wobec nich reszta osób religii chrześciańskiej wygląda jak najpodlejsza hołota bez czci i sumienia. Patryarcha i braciszek są istne karykatury — a Templaryusz krzywoprzysiężca mściwy i mizerny człowiek. W mdłych dyalogach co wiersz jakiś przytyk niczujący cuda, Zbawiciela, spowiedź i posty. Siostra Saladyna uskarża się, że chrześcianie dumni są ze swego chrześciaństwa, a nie z człowieczeństwa. Zgoła cały dramat na to wyrachowany, aby dowieść, że chrześciaństwo jest odszczepieństwem od prawdziwej ludzkości.

Srodek ciężkości w Natanie stanowi bajeczka wzięta z Dekameronu o trzech pierścieniach. Dawno na wschodzie żył mąż — odpowiada Natan Saladynowi na jego pytanie, która religia jest prawdziwą? — a ten miał pierścień posiadający tę tajemną siłę, że

przed Bogiem
I ludźmi tego miłym czynił, który
Z wiarą go nosił tą...

Obiecawszy każdego z trzech synów obdarzyć tym pierścieniem, kazał na jego podobieństwo zrobić dwa inne, że różnicy trudno było dopatrzeć. Dopiero po śmierci ojca wybucha spor między synami,

Każdy stawa
Z pierścieniem swoim, chce być panem domu
I władać chce...a ztąd zatargi i żale.
Jednak daremnie. Prawdziwość pierścienia
Dowieść tak prawie niepodobnem było
Jak nam obecnie jest prawdziwą wiarę.

Tak opowiada Natan. Wyrok sędziego w tym sporze był następujący:

...Pierścienie z ręku ojca macie...
Niech każdy wierzy, że jego prawdziwy
Wszak może być, że tyrańskiej władzy
Pierścienia nie chciał cierpieć dłużej w domu...
Niechaj więc każdy z was bez uprzedzenia
Z uczuciem szczerem będzie dla swych braci..
Udowodnić niech każdy się ubiega
Tajemną siłę swojego pierścienia...
A gdy świetnie się tych pierścieni siła
U wnuków waszych, prawnuków objawi,
Pozywam was za lat tutaj tysiące
Powtórnie przed tę sędziowską stolicę,
Którą mądrzejszy ode mnie zasiędzie,
I wyrok wyda! Odejdźcie już dzieci
Mówił ów Sędzia skromny...

Można tu zapytać, jaki to artysta potrafił na wzór pierścienia Boskiej religii, zrobić dwa inne tak podobne, że ich odróżnić nie było można? Historya świata inaczej nas uczy — dla tego wygląda to na bajkę i grubą bajkę. Lecz Natan twierdzi, że jak niepodobna poznać prawdziwego pierścienia, tak i prawdziwej religii.

Otóż o co szło Lessingowi — chciał on indifferentyzm swój oblec w klasyczne formy, a tymczasem odkrył całą nicość tej filozoficznej mrzonki. Bo czyż jego dążność dowodząca, że wszystkie religie są dobre, a żadna prawdziwą, niewykierowała najwyższej Istności na Szarlatana oszukującego swoje dzieci?

W każdym razie ów mądry Natan jest tylko prostym szachrajem, i Sultan Saladin mógł był sobie tych łez oszczędzić, które mu wycisnęła ta bajka o trzech pierścieniach. Jeżeli płakać mamy, to płaczmyż, że taki płaski koncept może dziś jeszcze robić wrażenie, i zachęcać do tłumaczenia. I jakąż znalazłyby pociechę dusze wierzące, chrześciańskie, gdyby się zaryły w piaskach tego jałowego skeptycyzmu Lessingowskiej muzy?

Szczęściem tłumaczenie jest niesmaczne, bez stylu, bez mocy i bez wdzięku, czego znów nie można odmówić potężnemu ojcu dramaturgii niemieckiej.

Każda epoka ma swoje prądy, i tak w przeszłym wieku i na początku teraźniejszego panował u nas wpływ literatury francuskiej, w końcu zużył się, i podniesiono krzyk ogromny na szkodliwość wolterowskiego libertynizmu; zżymano się na jad, który się wsączał w żyły nasze — i rzeczywiście zaniechano dowcipnych szyderstw z wiary i kościoła, i przerzucono się do niemieckiej literatury, która będąc poważnie głęboką i bardzo sentymentalną, miała nas wykurować z lekkości francuskiej. Zaczęliśmy więc bawić się w sentymentalność, i myślenie — długo zabawa ta była niewinną, bo najwięcej odbijała się w balladach, i filozoficznych zaciekach, których nikt nie rozumiał, a często i sam autor; lecz z czasem przez zbytnie zagłębianie się w niemczyznie, straciliśmy jeden ważny przymiot, to jest jasność i prostotę wykładu, a co najgorsza, to duch naszego języka więcej na tem szwankował, niż kiedy go trapiła francuska lekkość i wymuskana elegancya.

Dowodem dzisiejszy sposób pisania idący coraz ku większemu skażeniu, mimo tej ćmy gramatykarzy, którzy głęboko zapuszczając swoje lancety, gotowi wytykać błędy językowe Kochanowskiemu lub Skardze, a sami władają nim jak kolonista. Lecz powie kto, że natomiast zyskaliśmy na głębokości. Być może; atoli głębokość jest rozmaita: jedna prowadzi do dna samej prawdy, inna bywa podobna do wiru na mieliźnie. W każdym razie fałsz uzbrojony w pstrokatą szatę arlekina o wiele mniej grozi niebezpieczeństwem, niż kiedy ubierze się w togę, nałoży perukę, i peroruje tonem doktoralnym, lub sentymentalno-słodkim. W tej właśnie postaci przedstawiła się nam niemiecka literatura, kiedyśmy zaczęli przysięgać na święte imiona Lessingów, Szyllerów, Götych, Kantów i Heglów itp. — Czytano ich i połykano na złość stronnikom Rasyna i Boala, naturalnie nie śmiejąc nawet podawać w podejrzenie tych wysokich powag, aby mogły mieścić w sobie lepiej jeszcze wysublimowane trucizny, niż okrzyczany Wolter, Russo, Diderot... Otóż pod tą poważną powierzchownością niemczyzna tyle u nas porobiła wyłomów w duchu i charakterze, że z wpływu jej o wiele trudniej będzie się wydobyć, niż się wydobyto od tak zwanych pseudo-klasyków francuskich, którzy mieli ten dobry ton, że sami się usunęli, kiedy ich niechciano.

czną wartość, — brak im bowiem wielu warunków dramatycznych, a najczęściej właściwego węzła intrygi — lecz przeważnie dlatego, że jako dyalogowane szkice obyczajowe, jako obrazki typowe, wiernie malują przywary swego czasu. Autor obdarzony bystrym, badawczym wzrokiem ducha, umiał wglądać w tajemnice współczesnego społeczeństwa i skrzętnie zbierał ciemniejsze jego strony, aby morałem często nieledwo kaznodziejskim, torować drogę do poprawy. Wiele z komedyj Korzeniowskiego zyskało prawo obywatelstwa w teatrach amatorskich; piękny język i dziewiczość osnowy przeważnie nadały im ten przywilej. Ostatniego przymiotu nie posiada komedya w 4 aktach *„Stary Kawaler“* przedstawiona wczoraj na scenie naszej, choć z drugiej strony ma ona tę wyższość nad wielu komedyami Korzeniowskiego, że zawiązanie w niej bardziej niż w innych jest dramatyczne. Autor nieszczędził tu dość jaskrawych alluzyj, i chcąc wziąść pod skalpel ową anormalną narośl w ustroju społecznym, jaką jest bezżeństwo, jak chirurg bez osłony ukazuje oku wrzody, które się na nią złożyły.

Treści komedyi powtarzać nie będziemy; istnienie jej jest dość dawne, aby mogła być nieznaną. Pozostaje nam tylko nadmienić o jej przedstawieniu, które wypadło ogólnie zadowalająco. P. Deryng w zastępstwie p. Rapackiego, któremu słabość przeszkodziła wystąpić, odegrał rolę majora Kątowicza bardzo naturalnie, co tem większą jest dlań zaletą, że nie mógł mieć czasu do przygotowania się. P. Ekerowa (Agnieszka Kątowiczowna), która celuje w parodyowaniu ekscentryczności, samem ucharakteryzowaniem się rozweseliła publiczność, a grą, tak śmiesznie chwilami naiwną, zadowoliła publiczność. P. Wolska (podsędkowa Gryzmolska), p. Wolski (doktor Bańkowski), p. Eker (Marcin), p. Ładnowski ojciec (Jagnicki) odpowiedniem swych ról oddaniem uwydatnili całość. Panna Śliwińska rolę Julii odegrała z gracyą i trafnem przejęciem się charakterem żony i córki, chcącej pozyskać miłość tego, od którego los jej i męża jej zależał. P. Gajewska mł. (klucznica) dobrze wywiązała się z roli kobiety, której szczerość i prostota jednają sympatyę. Akcent nawet trochę prowincyonalny nie psuł w roli tej właściwego wrażenia. Publiczność dała jej to uczuć oklaskiem. Grze innych artystów wśród przedstawienia towarzyszyły również oklaski, a po przedstawieniu wywołano wszystkich.

Sprawy sądowe.

Wiedeń w październiku. (*Rehabilitacya Dra Goldmarka.* — Dokończenie.) Przekonano się jednak i sprawdzono, że Gold mark, gdy tego okazała się potrzeba, z godnem naśladowania poświęceniem stawał w obronie zagrożonych znakomitych osób.

Że tak jest, dowodzi ta okoliczność, że Goldmark wspólnie z Fischhofem przyczynił się w nocy dnia 6 na 7 października 1868 do uratowania życia ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych baronowi Doblhoffowi.

Ten ostatni zeznał pod przysięgą, że gdy sfanatyzowane pospólstwo gmach ministerstwa wojny ze wszech stron obsadziło, i schody prowadzące do biura ministra Latoura opanowało, on z pomocą niejakiego Seidlitza dostał się do pomieszkania zajmowanego wspólnie przez Goldmarka i Fischhoffa, i tym sposobem w bezpiecznem znalazł się ukryciu, co z pewnością Seidlitz nie byłby uczynił, gdyby krok ten mógł jakiekolwiek ściągnąć niebezpieczeństwo na osobę ministra.

Gdy Goldmark i Fischhoff dowiedzieli się o przechowaniu się ministra Doblhoffa w ich mieszkaniu, tudzież o jego życzeniu wydostania się za mury miasta, natychmiast pospieszyli obaj z izby sejmowej do swego mieszkania, przebrali ministra prawie nie do poznania i towarzyszyli mu przez zabarykadowaną bramę Franciszka aż ku przedmieściu.

Fakt ten skonstatowano przez zaprzysiężone zeznania Dr Fischhoffa, bar. Doblhoffa i pani Emilii Granischstätten.

Sprawdzono dalej sądownie, że Goldmark tak publicznie jak i prywatnie nie inaczej wyrażał się o morderstwie hr. Latoura, jak z pełną odrazą i oburzeniem, i że w ogóle znanym był wszystkim jako mąż prawy, pojmujący należycie swe obowiązki, i jako taki niezdolny do poniżającego czynu, a tem mniej do zwyczajnej zbrodni. Okoliczności te sprawdzono przez zaprzysiężone zeznania wielu wiarogodnych świadków. Dr. Adolf Fischhoff opowiada, jako Goldmark o wypadkach z d. 6 października 1848 wyrażał się przed nim pod wpływem najsmutniejszego wrażenia, utrzymując, że takowe zadadzą wolności cios zgubny, a zadaniem obecnie jest sejmu ratować z tonącego okrętu resztki wolności.

Dr Ferdynand Dienstl prymaryusz w szpitalu zeznaje, że Goldmark w krótkim czasie po wypadkach 6 października opowiadał mu z oburzeniem, i z wyrazem pełnym grozy, jak wszystkie usiłowania w celu uratowania hr. Latoura były daremnemi, oświadczając przy tem, że Goldmark pod wpływem moralnego wzruszenia, tudzież przekonania o klęsce, jaka przez to wolności zadaną zostanie, rzekł, że gdyby było można, byłby wszystko uczynił dla uratowania ministra, najmniej jednak przyczynił się do paraliżowania środków ratunku.

Emilia Granischstädten, żona kupca, i wynajmująca pomieszkanie Goldmarkowi i Fischhoffowi, opowiada, że Goldmark nie inaczej, jak tylko z oburzeniem i największem rozdrażnieniem wyrażał się o tem morderstwie.

Maksymilian Osterlink, chemik a na ten czas asystent techniki zeznał, że Goldmark nie długo po dokonanej zbrodni przybył do techniki, i tamże w obec niego i wielu innych techników przedstawił to morderstwo jako akt brutalnej siły podnoszącej swe dłonie na najświętsze rzeczy, przytaczając, że przez to szkodzi się tylko wolności.

Dr Löw opowiada, że Goldmark, którego znał ze wzniosłego charakteru, niezdolnego do zdradzenia sprawy, której spieszył na pomoc, w morderstwie widział ciężką klęskę dla konstytucyjnej wolności będącej dopiero zaledwie w rozkwicie, i o czynie tym haniebnym wyrażał się z największą odrazą.

Dr Franciszek Smolka twierdzi, że zachowanie się Goldmarka w nieszczęśliwej tej epoce, działającego wszędzie i zawsze w obronie zagrożonego porządku i powagi prawa, postawiło w duszy świadka ślady niezatarte.

Dr Franciszek Szuselka zaręcza, że Goldmark, jako też wszyscy członkowie lewicy sejmowej upatrywali w zamordowaniu hr. Latoura sponiewieranie i zdeptanie wolności, i czyn ten niegodny jednogłośnie potępili; że poznał Goldmarka jako męża zasad umiarkowanych, który wprawdzie z niezachwianą konsekwencyą i z niewzruszonym umysłem występował w obronie wolności, ale właśnie dla tej wolności potępiał jakiebądź niedozwolone agitacye, — w skutek czego w stronnictwie, do którego się liczył, popadł w podejrzenie, jakoby tym sposobem chciał osiągnąć wyższy urząd w państwie.

To samo zeznaje także obecny minister skarbu Dr Rudolf Brestel, według którego okrzyczano Goldmarka jako męża sprzyjającego reakcyi, i że tenże tamował czynności tak zwanej partyi demokratycznej, starając się uspokajać wzburzone umysły, co wtenczas wobec tej części publiczności, co w każdem nie po jej myśli wypowiedzianem słowie, wietrzyła zdradę, wcale nie było rzeczą łatwą.

Józef bar. Lasser, c. k. namiestnik Tyrolu, radca dworu Kajetan Majer, p. Mayran i adwokat Dr Karol Hoffer przypominają sobie Goldmarka jako człowieka ze wszech miar postępowego, jednak szczerze przywiązanego do Austryi i szlachetnego sposobu myślenia, który także w przywódcach stronnictwa konserwatywnego wzbudzić umiał zasłużone uznanie i poszanowanie. Goldmark był odważnym i roztropnym, potępiał wszelkie nadużycia, stał na straży powagi sejmu i jego wydziału, i z odwagą i wytrwałością walczył przeciw tendencyom przeciwnego Tausenauskiego klubu.

Owczesny minister spraw wewnętrznych Antoni bar. Doblhoff oświadczył, że Goldmark pod żadnym warunkiem nie był zdolnym do tak obmierzłego czynu, i że w ogóle nie umie znaleźć wątku, jakiby miał łączyć rewolucyę październikową z którymkolwiek członkiem sejmowym.

W końcu profesor Salomon Sulcer, nadrabin izraelickiej świątyni, dodaje, że Goldmark w dwa lub trzy dni po 6 października 1848 oświadczył przed nim, że zewsząd, gdzie morderstwo w grę wchodzi, on się usuwa; świadek zna charakter Goldmarka dokładnie, i ręczy zbawieniem swej duszy, że Goldmark nie przyczynił się ni słowem, ni czynem, choćby najdrobniejszym, do owego morderstwa.

Ze względu na wszystkie te w należyty sposób skonstatowane okoliczności które, gdyby w chwili aktu oskarzenia znanemi były, innyby zupełnie wynik spowodowały — musiano odstąpić od uchwały oskarżenia z d. 22 października 1853 l. 11144, i śledztwa zaniechać, a to w skutek braku czynu karygodnego w myśl § 197 U. k. P. K.

Wiedeń w październiku 1868.

(podpisy sędziego i protokolisty.)

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 listopada.

HOTEL POD ROŻĄ: Mikołaj Bistrow radca stanu z Kamieńca Podolskiego, Stanisław Pawliski właśc. dóbr z Galicyi, Włodzimierz Jeladi sekretarz gubernialny z Kamieńca Podolskiego, Kępińska właścicielka dóbr ze Szczurowy, Ferdynand Storch kupiec z Gliwic.

HOTEL DREZDENSKI: August Stankiewicz ze Lwowa, Henryk Lohr kapitan z Łańcuta, Adolf Helm z Wiednia, Mikołaj Stengel dyrektor teatru z Nowego Sącza, X. Andrzéj Kuczek z Szczyglic, Gustaw Deusz fabrykant z Langenfeldu, Mateusz Dzidowski udwokat ze Lwowa, Zuzanna Skrzyńska ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Józef bar. Baum właśc. dóbr z Kopytówki, Roman hr. Szembek właś. dóbr z Poręby, Franciszek hr. Mycielski właś. dóbr z Galicyi, Władysław Florkiewicz Dr medyc. z Kongresówki, Jan Mackiewicz oficer gwardyi cesar. rosyjs. z Warszawy, Mikołaj Mackiewicz kapitan gwardyi ces. ros. z Warszawy, Wilhelm Homolacz wł. dóbr z Balic, Tadeusz Chłapowski z Poznańskiego, Andrzéj Bieliński z Prus, Erazm Niedzielski właśc. dóbr ze Śledziejowic, Wilhelm Dietrich ze Lwowa, Ludwik Krzyszkowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Józef Rapaport z Berlina, Adolf Bryner z Bregencyi, T. Rotkel z Prus, B. Bas z Wiednia, N. Friedländer z Wrocławia, Edward Łodwigowski z Dąbrowy, Józef Grauer kupiec z Biały, Stanisław Komarnicki z Kongresówki, Karol Bratkowski z Wiednia, Józef Rozenberg kupiec z Wiednia, Paulina Kraków z Warszawy, Z. Mieczkowski, Marceli Siemiński z Krzeszowic, Stanisław Borkowski z Warszawy, Ignacy Deitsch z Wiselburgu, F. Mars kupiec z Lipska, Karol Hube z Warszawy, Herman Ebstein z Opola.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 listopada. Wczoraj bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę, głównie z powodu ulewnego deszczu. Dla tego dowóz składał się po większéj części z zamówień kontraktowych. Ceny pozostały bez zmiany, gdyż prawie wcale nie było popytu i sprzedaży.

Dziś w Krakowie sprzedaż zboża szła opieszale i ograniczała się na małych partyach do Górnego Szląska i na miejscową potrzebę. Ceny zeszłego tygodnia pozostały bez zmiany; owies tylko bardziéj poszukiwany i o 5 do 10 cent. wyżéj płacony. Pszenica trzyma się słabo i trudny znajduje odbyt. Białą polską płaconą po złr. 8·75, 9, do 9·25; żółtą galicyjską po złr. 8·25, 8·50 do 8·75, obie za 172 funt. wied. Żyto w przedniem ziarnie polskie po złr. 7·20, 7·30, 7·40, galicyjskie po złr. 6·75, 7 do 7·20 za 162 f. wied. Jęczmień 6 złr., 6·25 do 6·50 za 142 f. wied. Owies złr. 3·90, 4, 4·10, 4·20 do 4·30 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnéj.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 18 listopada i 21 grudnia w Tarnowie sprzedaż dóbr Radomyśl z przyległościami Ruda górna i dolna, Dulcz i Partyń; cena wywoł. 272,056 złr. 72 ½ cent.— W d. 9 grudnia 20 stycznia i 24 lutego 1869 r. w Tarnowie dobrowolna sprzedaż dóbr Rupniowa części I i II z przyległością Kułak w pow. limanowskim, cena wywoł. 29,676 złr. 12 c.— W d. 14 grudnia w Przemyślu sprzedaż dóbr Leszczany w pow. bieckim cena wyw. 46,478 złr. 20 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 listopada. W wyborze deputowanego w Angoulême, na 27,934 głosujących, kandydat rządowy Bodet otrzymał 13,604 głosów. Między kandydatem rządowym Laroche i opozycyjnym Marot odbędzie się wybór ściślejszy: pierwszy otrzymał 8689 głosów, drugi 4823.

Paryż 9 listopada. W wyborze deputowanego w departamencie La Manche, jedyny kandydat Pienne otrzymał 24,600 głosów; większość jest znaczniejszą od tej jaką otrzymał był jego poprzednik.—Poseł francuski przy dworze pruskim Benedetti, wyjechał dziś do Berlina.

Paryż 9 listopada. *L'Avenir national* został ponownie skonfiskowany za subskrypcye na pomnik Baudina.

Paryż 10 listopada. *Monitor* zamieszcza dekret z d. 1 b. m., stanowiący, że dotychczasowa nazwa katedry języka słowiańskiego w *Collège de France*, nosić będzie nazwę katedry „literatur i języków pochodzenia słowiańskiego“.

Londyn 10 listopada. Na uczcie w City oświadczył poseł amerykański Reverdy Johnson, że sprawy sporne są zagodzone. Disraeli rzekł, iż rząd nigdzie nie upatruje powodu ani też pozoru do wojny; wszystkie rządy zdają się być pokojowo usposobione. Stosunki między Francyą a Prusami mogłyby się również zagodzić z pewnością zadawalniająco przez rozumne pośrednictwo. Minister wyraził się z zaufaniem o zwycięstwie torysów w wyborach. Słychać, że wszystkie kwestye sporne między Anglią i Ameryką od r. 1853 wiszące, przedłożone będą czterem sędziom polubownym z obu narodów, którzy w potrzebie zamianują piątego arbitra. Sprawa Alabamy i S. Juan będą oddzielnie załatwione: pierwsza przez króla Pruskiego, druga przez prezydenta Szwajcaryi.

Londyn 10 listopada. Dziś rozstrzygnął prezes sądu najwyższego i trybunał kwestyę podniesioną przy spisywaniu wyborców, iż kobiety nie mają prawa wyboru ani wybieralności do parlamentu.

Plymouth 8 listopada. Książę Edinburski Alfred (domniemany kandydat na tron hiszpański), udał się wczoraj w podróż na około świata na okręcie „Galatea“.

Florencya 10 listopada. Hr. Vimercati przybył tu z Paryża; przyjazd jego ma zostawać w związku z układami względem Rzymu.

Madryt 8 listopada. Postanowieniem rządu przyjmowane będą na subskrypcyę pożyczki narodowej w miejsce gotówki certyfikaty na dobrowolną wpłatę przypadające 25go listopada, tudzież kupony długu publicznego spłacalne d. 31 grudnia r. b. i 1go lutego r. 1869.

Madryt 9 listopada. Minister nakazał bezzwłoczną zmianę wszystkich sędziów pokoju. Nowi sędziowie rozpoczną urzędowanie swoje d. 1 grudnia.

Madryt 9 listopada. Komitet Olozagi ułożył się co do zasad trybu wyborczego.

Madryt 10 listopada. *Gaceta de Madrid* ogłasza dziś postanowienia rządu, na mocy których marszałek Serrano mianuje 25 radzców stanu i 5 prezesów w sekcyach rady stanu. Zaniesiono do rządu nowe petycyce o ogłoszenie bezzwłocznie wolności wyznań.

Petersburg 9 listopada. Pierwsze posiedzenie konferencyi międzynarodowej w celu usunięcia pocisków pękających, odroczonem zostało. Powodem tej odwłoki ma być, że między państwami uczestniczącemi w tej konferencyi, prowadzą się rokowania względem rozszerzenia programu konferencyi.

Petersburg 10 listopada. Ukaz cesarski zarządza wydawanie od d. 1 (13) stycznia 1869 urzędowego dziennika.

Belgrad 9 listopada. Dziś ogłoszono wyrok w drugim procesie spiskowym. Majstorowicz skazany został na śmierć; Dr Stanojewicz, Rakiczyc, Kuzmanowicz i Miłojewicz uwolnieni dla braku dowodów; Antonowicz, Stanko i Wuciczewicz skazani na pięcioletnie więzienie. Uwolnieni zostawać będą przez pięć lat pod dozorem policyi. Jutro ma nastąpić stracenie Majstorowicza.

Bukarest 9 listopada. Redaktor dziennika tutejszego *Pressa*, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, gdyż pomimo zaprzeczenia gazety urzędowej zarzucał rządowi, iż tenże cały zapas gotówki kasy depozytowej, sfałszowawszy wykazy, tudzież 1 milion bonów wiejskich (indemnizacyjnych) zastawił w banku, aby uzyskać pożyczkę.

Konstantynopol 9 listopada. *La Turquie* utrzymuje, że zamierzono niebawem założyć w Konstantynopolu bank narodowy z kapitałem 50 milionów franków.

O przebiegu wczorajszej dyskusyi w Izbie niższej Rady państwa nad ustawą wojskową odbieramy list następujący:

Wiedeń 10 listopada.

Rozprawy nad ustawą wojskową rozpoczęły się więc na posiedzeniu dzisiejszem. Po zajściach w dniach ostatnich sądzićby można, że członkowie opozycyi ostro wystąpią przeciw projektowi rządowemu i postarają się uniemożebnić tak spieszne załatwienie ustawy wojskowej. Gdzie tam! Panowie z opozycyi kontentują się wypowiedzeniem zdania swojego i postawieniem poprawek w dyskusyi szczegółowej. Ponieważ Polacy, zwłaszcza w zasadniczych z ustawą węgierską zgodnych ustępach, bezwzględnie za wnioskiem rządowym głosować będą, przejście ustawy tej zdaje się już żadnej nie podlegać wątpliwości. Dzisiejsza dyskusya jeneralna, w której większość i mniejszość zapatrywanie swoje wyłuszczyła, nie przedstawiała nic ciekawego. Dr Sturm, Dienstl, Kaiser, Figuly, Skene i Weichs mówili przeciw projektowi. Dr Rechbauer, jako przywódzca opozycyi, jeszcze najlepiej mówił, lecz przytaczał takie żądania, których urzeczywistnić nie można. Inni mowcy, jak Ryger i Dürkheim, bronili ustawy, lecz i ich mowy były mdłe i nic nieznaczące. Z wielkiem zajęciem oczekują jutrzejszego posiedzenia, gdzie baron Beust zapewne przemówi. Czy też kanclerz skreśli położenie Europy w równie czarnych barwach, jak to uczynił w wydziale? Ministrowie także głos zabiorą. Stanowisko ich znane jest z mów poprzednich. Kwestya gabinetowa ciągle jeszcze wisi nad głowami zakłopotanych ministrów, a rozpocznie się dopiero na seryo, jak dziś słusznie zauważył poseł Weichs, po uchwaleniu ustawy wojskowej i budżetu na r. 1869. Jak wam już wczoraj doniosłem, przemówił także Dr Ziemiałkowski w imieniu posłów polskich. Naznaczył on stanowisko delegacyi naszej, która się oświadczy za ustawą wojskową ze względu na położenie monarchii, lubo ustawy tej nie uważa wcale za dzieło mistrzowskie.

Od parę dni zupełny jest brak nowin politycznych. A lubo parlamenta już w niektórych krajach są czynne, a w innych mają być otwarte, a nawet jak w Anglii, na podstawie nowych wyborów, wszelako obfity materyał dla tych parlamentów przygotowany nie zdaje się być przedmiotem dość ważnym, aby uwagę publiczną zająć. Powodem tego jest, iż przebieg spraw politycznych przez całe lato skupiał się po większej części w kwestyach międzynarodowych. Nawet sprawy budżetowe, i jak w Austryi militarne, odnoszone bywały do położenia zewnętrznego. Dziś więc, gdy nabyto przekonania, iż stosunki międzynarodowe zostaną nienaruszone przynajmniej w najbliższej przyszłości, sprawy traktowane lub mające być traktowanemi w Izbach, zaledwie obchodzą tych, których bezpośrednio się tyczą.

O przebiegu tych spraw w Wiedniu i Peszcie podajemy codziennie szczegółowe relacye. Sejm pruski dopiero rozpoczął prace swoje i zaledwie rozdaniem ich się zajmuje między szczególne komisye, a bezzwłocznie przystępuje do rozbioru budżetu. Uwagi nasze krótkie wczoraj nad konfiskatą majątku wydziedziczonych książąt niemieckich zgodziły się z sądem dziennikarstwa niezawisłego. Pisaliśmy, że sejm pruski przyjmując na siebie udział prawodawczy w orzeczeniu w tej kwestyi prawnej, dopuszcza się spoliacyi i bezprawia. To samo znajdujemy wypowiedziane obszerniej w wielu artykułach prasy niepruskiej, a jeden z nich porównywając ten zabór z zaborem dóbr orleańskich we Francyi, powiada, że Cesarz Napoleon nie powołał Ciała prawodawczego do uczestnictwa w tym gwałcie. Jest wszelako wielka różnica między jednym a drugim zaborem, bo nie rewolucya pozbawiła króla Hanowerskiego i elektora Heskiego mienia ich, lecz prosty czyn zewnętrznego napadu. Zabór tego mienia jest tem samem, co kontrybucya nałożona na Frankfurt.

Ciało prawodawcze francuskie, które ma się zebrać w przyszłym miesiącu a najpóźniej zaraz po nowym roku, jest ostatniem w okresie prawodawczym, a wybory do następnego okresu mają w maju nastąpić. Rząd przez całe lato wahał się, czy nie ma zamknąć Izby i nowe wybory rozpisać, lecz przewidywanie wojny kazało mu się wstrzymać. Wybory ostatniemi czasy w kilku miejscach dokonane przyniosły większość kandydatom rządowym, co wskazuje, iż mechanizm wyborczy nie został jeszcze nadwerężonym i zaledwie tylko po wielkich miastach opozycya mogłaby liczyć na zwycięztwo.

Parlamet włoski zwołany jest na 24go listopada.

W Anglii liberalne stronnictwo, niby dziedzic dawnych whigów, rachuje na większość stu głosów w przyszłym parlamencie wyjść mającym z nowych wyborów, a jednak jeden z teraźniejszych ministrów na uczcie w City londyńskiem oświadczył, iż ma nadzieję, że się torysi utrzymają przy władzy. Przypuszczenie to było nazbyt śmiałe. Już dziś uważany jest Gladstone za przyszłego naczelnika gabinetu, w którym mogą znaleźć nawet miejsce radykaliści, bo przyszły rząd będzie musiał paktować z tem stronnictwem, zanim ono uczuje się dość potężnem, aby pod skrzydła whigów tulić się nie potrzebowało.

Wybory do kortezów hiszpańskich w tym jeszcze miesiącu mają się odbyć. Nie można wcale przewidywać, jak się w tem zgromadzeniu ułożą stronnictwa, lecz ogólnie twierdzą, że republikanie rosną w siły, a między różnemi odcieniami liberałów, konstytucyonalistów, progresistów panuje zupełna niezgoda pod względem programu rządowego i osoby kandydata.

Donoszą z Nowego Jorku z d. 29 października, że w Nowym Orleanie przywrócono spokojność. D. 28 października wyszła odezwa, aby zaniechać wszelkich demonstracyj politycznych. Z Luiziany donoszą, że biali uzbrajają się, gdyż zatargi z murzynami zwiększają się.

Poseł amerykański w Anglii Reverdy Johnson, jest przedmiotem nieustających owacyj, czy to na ucztach dawanych na cześć jego, czy też w wielu innych sposobnościach. Wypowiada on ciągle zdanie pojednawcze o stosunkach angielsko-amerykańskich, co nie tyle kłaść trzeba na karb obustronnych sympatyj, ile raczej, że w Ameryce znikł do szczętu duch przedsiębiorczy, który zdawał się zagrażać Anglii, a mianowicie jej koloniom, i niepokoił inne państwa Europy zapowiedzią interwencyi. Powodem upadku w Ameryce tego ducha, jest z jednej strony zły stan finansów, który nakazuje zaniechać wszelkich daleko sięgających planów, powtóre wewnętrzny rozstrój pozostały jeszcze jako następstwo ostatniej wojny domowej. Rząd washingtoński przekonał się, że zgniecenie Południa nie sprowadziło jeszcze pożądanej jedności, a przekonania tego dowodem są wybory do kongresu, które powiększyły siły demokratów i dają zadziwiający obraz porażki parlamentarnej republikanów po odniesionych przez nich zwycięztwach na polach bitew. Dla tego Stany Zjednoczone łatwiejszemi się być okazują w swoich z Anglią stosunkach, nie grożą już żądaniem wynagrodzenia przez Anglię wszystkich szkód, jakie zadał marynarce i handlowi amerykańskiemu okręt „Alabama“, wyszły z warsztatów angielskich jako okręt konfederacyi południowej; dla tego zaprzestały już straszyć Anglii zaborem Kanady, najściem Fenistów, zatamowaniem żeglugi statków angielskich na rzece ś. Wawrzyńca i jeziorach oddzielających Stany Zjednoczone od Kanady; słowem gotowość do układów i kompromisów cechuje obecny stosunek gabinetu washingtońskiego względem Anglii, a neutralność w kwestyach europejskich idzie tak daleko, że twierdzą w Ameryce, iż zasada Monroë powinna być stosowaną nawzajem do Europy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 11 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dalej dyskusya jeneralna nad ustawą wojskową. Payer z mniejszości mówi, że pokój zbrojny, jakiego się rząd domaga, znaczy bankructwo. Kanclerz państwa baron Beust odpiera zarzut, jakoby się był wyraził niepokojąco w Wydziale, dotychczas nic nie uczynił, coby zaniepokojenie wywołać, coby za politykę odwetu uważane być mogło; mówca ubolewa nad objawioną niechęcią przeciw ugodzie z Węgrami, którą cała Europa uważa za wzmocnienie monarchii. Co się tyczy kwestyi gabinetowej, kanclerz wskazuje, że ministerstwo dziś z ustawy wojskowej równą robi kwestyę gabinetową, jak w swoim czasie ją zrobić musiało z ustaw zasadniczych i konfesyjnych. Rechbauer broni stanowiska mniejszości, a odpowiada mu reprezentant rządu podpułkownik Horst. Posiedzenie trwa dalej.

Peszt 11 listopada W Izbie deputowanych wszyscy członkowie Delegacyi z lewicy Izby oznajmili, iż składają mandaty.

Praga 11 listopada. Pod Horowicami, stacyą kolei zachodniej czeskiej, zderzyły się z sobą dwa pociągi, jeden osobowy, drugi towarowy. W skutku tego było 29 zabitych i 61 ciężko poranionych wojskowych.

Palermo 10 listopada. Dyrektor policyi odkrył komitet reakcyjny i skonfiskował proklamacye, które noszą napis: niech żyje autonomia Sycylii! Wiele osób zostało aresztowanych.

Madryt 10 listopada. Gazeta urzędowa ogłasza ustawę wyborczą. Każdy hiszpan liczący lat 25 skończonych jest wyborcą. Wyjęci są z pod prawa wyborczości: pozbawieni praw politycznych i skazani na kary hańbiące. Wybory kortezów odbędą się prowincyami. Na 45,000 mieszkańców przypada 1 deputowany. Liczba deputowanych wynosi 350. Spisy wyborcze sporządzone być mają od 15go do 25 listopada. Głosowanie trwać będzie trzy dni.

Kursa. Wiedeń 11 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·20. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·25. — Pożyczka narodowa 63·30. — Losy z roku 1860 87·80. — Akcye banku 818.—Akcye kred. 221·80. — Londyn 117·—.— Srebro 115.—. — Dukat 5·53.

Paryż 10 listopada wieczór. 71·65.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 11 listop.		
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr.	113	110
Listy zast. pol. z kup.	[illegible]	[illegible]
Banknoty pol. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Ruble ros. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Talary pra. za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Bankn. pr. za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Srebro nowe austr.	116	[illegible]
Dukat ważny	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Półimperyały rosyj.	[illegible]	[illegible]
Listy galic. nowe z k.	[illegible]	[illegible]
— stare	[illegible]	[illegible]
Oblig. indem.	[illegible]	[illegible]
Ak. kol. g. bez k. dyw.	214	210
— L. Cz. z całą wpł	176	171
Listy zastaw. zakładu kredyt. ziemskiego	85 10	84 90
Wiedeń 10 listop.		
Metaliki na 100	[illegible]	[illegible]
Pożyczka narod.	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Oblig. ind. niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
czeskie	[illegible]	[illegible]
węgiersk.	[illegible]	[illegible]
galicyjsk.	[illegible]	[illegible]
chor. i b.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Obl. ind. galicyjs.	[illegible]	[illegible]
bukow.	[illegible]	[illegible]
siedmg.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka skarb. gal.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
Bank nar. losow.	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Węgiersk. los.	[illegible]	[illegible]
Bodon Cr. austr.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Como-Rente	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Ks. Esterhazy	[illegible]	[illegible]
Księcia Salm.	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
ks. Klary	[illegible]	[illegible]
hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
ks. Windischg.	[illegible]	[illegible]
hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Bank narod. austr.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytow.	[illegible]	[illegible]
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kol. półn. Ferdynan.	[illegible]	[illegible]
połud. żel.	[illegible]	[illegible]
zachodniej	[illegible]	[illegible]
Pardubickiej	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Kol. Rudolfa 200 fl.	[illegible]	[illegible]
Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż.	[illegible]	[illegible]
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. s.	[illegible]	[illegible]
Kol. Gal. K. L. Emis. II	[illegible]	[illegible]
Kol. Lw. Cz. za 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Emisya 1867	[illegible]	[illegible]
Kol. Rudolfa po 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Austr. Loyd fl. 100 m.	[illegible]	[illegible]
Kol. Czes. po 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesars. korony	[illegible]	[illegible]
Dukaty	[illegible]	[illegible]
Złoto al marco	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]
Ludory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68	1 68
Lwów 9 listopada.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebr. rosyjski	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy zast. banku hip.	[illegible]	[illegible]
Listy gal. b. kup. w. a.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka narod.	[illegible]	[illegible]
Akc. kol. gal. Karol Ludw.	[illegible]	[illegible]
lwow.-czer.	[illegible]	[illegible]
Akcye banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
Warsz. 9 listop.		
Listy zast. pol.	[illegible]	[illegible]
Listy likwidac.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz. wied.	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia 7·10 rano; 3.30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8.30 wieczór — do Wieliczki 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z Granicy do Szczakowy o godzinie 11.27 przed południem; 3.5 po południu.

z Szczakowy do Krakowa 2.51 po południu.

z Lwowa do Krakowa 5.10 rano; 5.30 wieczór.

z Przemyśla do Krakowa 9 rano.

z Wieliczki do Krakowa 5.40 wieczór.

z Mysłowic do Krakowa 1 po południu.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z Wrocławia o godzinie 9.45 rano — z Wrocławia Warszawy, Mysłowic i Szczakowej 5.21 wieczór. — z Lwowa 3.51 po południu; 6.11 rano. — z Wieliczki 8.15 rano.

do Przemyśla z Krakowa 4.43 po południu;

do Lwowa z Krakowa 5.29 rano; 5.21 wieczór.

do Wiednia z Krakowa 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Od Administracyi „Czasu.“

Nakładem
Drukarni „CZASU“ w Krakowie
wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1869,

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany światła księżycowego, teraźniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stęplowe i ruch pociągów kolei żelaznych, będących w związku z Krakowem.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu“* jako też we wszystkich księgarniach

po cenie 25 centów.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 20471. (2037-1-3)T

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru od bicia drobiu w zborze izraelickim na Kazimierzu, na czas od dnia 1 Stycznia po koniec Grudnia 1869 r., odbędzie się w dniu 25ym Listopada 1868 r., w gmachu Magistratu w biórze V Departamentu, przez oferty piśmienne—złożyć się mające do godziny 12ej w południe — publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4900 złr. w. a.

Wadyum wynosi 490 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V Magistratu.

Kraków dnia 2 Listopada 1868 r.

(1771-22-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Wm. **Knaust** w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Pate Pectorale Ceorgé,

cukierki piersiowe przeciw grupie, katarom, kaszlowi i chrypce.
Cena 1 skrzyneczki 70 c.

Cahou aromatisé, do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, po paleniu tytoniu, po jedzeniu i używaniu trunków rozgrzewających. Niezbędne przy odwidzinach wyższych towarzystw, teatrów, balów, itd. Przy każdorazowym użyciu żuje sie 1 pigułkę. Pudełeczko 70 c.

Maxa F. Schmidta, w jednej chwili uspakajająca, przeciw skorbutyczna tynktura na zęby. Jedyny dotychczas doświadczony środek przeciwko męczarniom bólu zębów, działa w tej chwili, nie zawiera żadnych ostrych i kwaśnych substancyj, wskutek czego nawet i dzieci używać jej mogą. Flaszeczka 40 c.

Plaster na ruptury, szczególnie używany przy cierpieniach brzucha, zrobiony i zalecony przez Dra Krüssi, praktycznego lekarza dla ruptur w Bazylei. W pudełkach blaszanych z opisami. Cena 3 złr. 50 c. w. a. (2016-1-12)T

Odontina pasta na zęby, najlepszy środek do czyszczenia zębów, do utrzymywania ich w stanie zdrowym i czystym, do usunięcia osadu bez bólu i w sposób nieszkodliwy, do wzmocnienia dziąseł, przeciwko krwawieniu i rozmiękczeniu; w słoikach porcelanowych po 80 c.

Kiesowa Augsburska esencya życia, szczególniejszy środek przeciwko zatkaniu kałowemu, przeciwko złemu trawieniu i cierpieniom hemoraidalnym. Duża flaszka 1 złr., mała 50 c.

Francuzki płynny środek do barwienia włosów, którym w 10 minutach według upodobania na czarno, brunatno i płowo, trwale takowe zabarwić można. Przyrząd do tego, tj. 2 szczoteczki i 2 miseczki 60 c. 1 flakonik tego płynu zabarwiającego 2 złr.

Balsam przeciw odmrożeniu, w słoikach po 50 c., łagodzący w jak najkrótszym czasie, nawet zastarzałe odmrożenia dokładnie uleczający, zjednał sobie przez swoją skuteczność ogólne zadowolenie.

Prawdziwy tran rybi (Dorsch Leberthran Oel), uznany jako najlepszy środek leczniczy w słabościach piersiowych i płucowych w najlepszym gatunku, dobrego smaku, 1 butelka 1 złr. i 1 złr. 80 c.

Pastylki wzmacniające (Pastylki rzymskie), wieloletniem doświadczeniem stwierdzony środek przeciw ogólnym osłabieniom. Zalety tego sztucznego środka zależą na usunięciu powstałego osłabienia, nawet w podeszłym wieku, przez doznanie wzmocnienia. W oryginalnych flakonach po 10 złr.

Szwajcarski likier słuchowy, doświadczony, wskutek badań lekarskich za środek uznany, uleczający głuchotę, kłócie i szum w uszach, i stósowny do odzyskania całkiem utraconego słuchu. Cena 1 flakonika 1 złr.

Jos. Weiss,
Apotheker zu „Mohren“ Wien, Tuchlauben.

Przy zamówieniach pocztą dolicza się osobno 10 centów na opakowanie.

Drukarnia „CZASU“ w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadając przytém

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, któren po zwykłych cenach fabrycznych policza,

poleca się Szanownéj Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub peryodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godz. 7 rano do 7 wieczór.

Do Składu wyłącznie samej HERBATY

L. SROCZYNSKIEGO
w Krakowie,
Rynek Główny pod L. 36,

nadszedł wielki wybór Herbat ze zbioru 1868.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się zwrotną pocztą **za pobraniem należytości.** (1870-10-)T

Na liczne zapytania oznajmiam, że nadeszły dzisiaj żądane **czarne Herbaty** w cenach za funt wiedeński: po złr. 3·40 — po złr. 7 i po złr. 15 — prócz dawniej notowanych cen, a to za funt po złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8 i 10 złr. tak czarnych, zielonych, jako też i Liasinów-kwiatowych Herbat.

Zarazem nadszedł żądany **Rum z Jamajki** w jednym tylko a najprzedniejszym gatunku.

Ochrona przeciw zaziębieniu

Przez Wysoki c.k. Rząd wyłącznie uprzywilejowany wielokrotnie wypróbowany i jako jedynie niezawodny

środek zaopatrzenia na zimę okien i drzwi,

z bawełny, lakierem przeciągniętej, (białego, czerwonego, brunatnego i dębowego koloru), który wszystkie dotychczasowe wynalazki przewyższył swą elastycznością, delikatnością, trwałością i taniością. Okna mogą być otwierane i zamykane, tak jak gdyby na nich nie było tego przyrządu. Cena za łokieć do okien 4 cent., na drzwi łokieć po 6 cent. Potrzeba do okna średniej wielkości wynosi najwyżej 50 ct., jeżeli kupujący sam sobie doprawi. Gdyby zaś zaopatrzenie miało być przez podpisanego uskutecznionem, to oprócz należytości za cylinder wypadnie zapłacić 15 cent. za każde okno.— Daje się zaręczenie trwałości na przeciąg kilku lat.

Zamiejscowe zamówienia (hurtownie i częściowo) wypełniają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się drukowany przepis użycia, według którego każdy może z łatwością doprawić sobie sam te zamykacze. (1774-5-6)

J. Popelarz, c. k. właściciel przywileju i fabrykant.
Wien, Stadt, Kolowratring N. 12, „in der „Fabriks-Niederlage.“

Największa oszczędność drzewa.

Aby wszelkie złe soki

to jest

jakiekolwiek pozostałości materyj chorobowych

usunąć

cierpienia żołądka wszelkiego rodzaju, **hemoroidy, przepełnienie żółci, odbijanie, złe trawienie, zatkanie, migrenę, bicie serca, wyrzuty** skórne (co pochodzi tylko z nieczystości krwi), periodyczny **ból głowy, białe upławy, opóźnienie menstruacyi** (w rodzaju żeńskim przyczyna tak niebezpiecznych chorób) na pewne leczyć, radzimy używać przez 3 lekarzy **DDr. Satarière, Kemraire** i **Steven** przyrządzone **pigułki**, które są złożone z materyałów jedynie roślinnych i nie zawierają w sobie **ani śladu** metalów lub jakichkolwiek inszych szkodliwych substancyj. Każde prawdziwe pudełko ma na odwrotnej stronie oprócz liter „F. O.“ co znaczy „für Oesterreich“ także niebieskawy owalny stempel głównego i centralnego składu w Genewie.

Jedna paczka kosztuje 3 franki lub $1^1/_2$ złr.

Główne Składy dla **Wiednia** u p. aptekarza **Karola Spitzmüllera** „zum rothen Krebs“ am hohen Markt.

W Lincu u p. aptek. *Ant. Ruckera* z. schwarzen Adler, — w Bernie u aptek. *Frz. Edera*, Bäckergasse, — w Gracu u apt. *Grablowitza,* zum Mohren, — w Zagrzebiu u apt. *Zygm. Mitelbacha,* także w fabryce wód mineralnych, — w Peszcie u apt. *Fr. Formazyi* z. heil. Maria, — w Temeszwarze u apt. *J. E. Pechera.* — w Preszburgu u apt. *Vavrecka* z. heil. Stephan, — w Pradze u apt. *J. Fürsta* am Porie, jakotéż w Krakowie, Bozen, Dreznie, Frankfurcie nad M., Florencyi, Brukseli, itd.

UWAGA. Przepisy użycia do przejrzenia i wyjaśnienia są w każdym Składzie do odebrania i nic nie kosztują.

Uprasza się uważać na stępel na białej stronie pudełka. (1996-2-6)

Tylko prawdziwa rosyjsko-chińska Herbata

wprost sprowadzana,

nowego zbioru Congo, po 2, 3 do 4 złr. za funt. — **Souchong** funt od 3, 4, 5 do 8 złr. — Szczególniej warta zalecenia **Cesarska mięszanina** po 5 złr. za funt wiedeński. — Wszystkie herbaty także w ½- i ¼-funtowych pakietach. — **Rum Cuba,** 1 mass 1 złr. — Prawdziwy stary Jamaika-Rum od 75 cent. do 2 złr. butelka. — Cognac 10-letni, Essencya pączowa, wyborne francuskie i holenderskie Likiery rozsyła (1765-13-24)

***S. Granichstädten* w Wiedniu,**
Graben Nr. 29 „im Innerem des Trattnerhofes.

Zamówienia szybko, za pobraniem należytości. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Młody **Człowiek** kawaler, polak ukończywszy akadamię **agronomiczną** w Czechach, biegły w języku polskim i niemieckim, oraz w prowadzeniu rachunków gospodarskich, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytych nauk i praktyki, szuka odpowiedniéj posady przy zarządzie dóbr.

Bliższa wiadomość pod lit. W. J. post restante Kraków lub też przy ulicy Grodzkiej p. L. 61. (1903. 2-3) T.

Przywóz WINA **Wywóz WINA**

Oryginalne Francuskie i Hiszpańskie

WINA.

Największy aust. Handel wywozowy i przywozowy Wina
AL. FLOCHA
w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Zaleca swe wyborowe gatunki prawdziwych Win węgierskich, austryackich, fracuskich, hiszpańskich deserowych, w niesfałszowanej jakości po następujących niskich cenach.

Oryginalne napełnienie za dużą flaszkę.

Vöslauer, biały lub czerwony	40 cnt.
„ Ausstich „ „	60 cnt.
Ruster Ausbruch	70 cnt.
Tokajskie	1 złr. 20 cnt.
Tokajska essencya	2 złr. 50 cnt.

Wina Bordeaux.

Medoc, St. Julien, St. Estéphe	1 złr. 70 cnt.
Château Margaux	2 złr. 50 cnt.
Château Lafite grand vin	3 złr. —

Wina Szampańskie.

Geisler et Cp. i Heidsiek et Cp.	2 złr. 50 cnt.
Napoleon grand vin	2 złr. 50 cnt.
Aubertin et Cp.	3 złr. 75 cnt.

Wina deserowe.

Muscat Lunel i Old-Scherry	2 złr. —
Malaga, bardzo stare i Madeyra	2 złr. 50 cnt.

Zamówienia różnych gatunków win będą w skrzynkach po 6 flaszek lub w beczułkach od ¼ wiadra natychmiast wypełniane za pobraniem należytości i opłatną przesyłką pieniędzy. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

Kupującym wiele wina, restauratorom, właścicielom hotelów, handlarzom wina udziela się odpowiednią zniżkę. (1784-37-48)

KAWĘ po 60: 65, 70 do złr. 1·10 za funt wied., sprzedaje *wschodnio-indyjski Magazyn Kawy w Wiedniu, Graben 29,* „im Innern des Trattnerhofes.“ Zamiejscowym za pobraniem. Przy odbiorze 30 funtów przesyłka na wszystkie stacye kolei żelaznych i statków parowych, bezpłatnie. (1751-6-24)

Najlepsze

Wiedeńskie Czernidło na buty
bez **kwasu siarczanego**
wyrobu (38-3 52)
STEFANA FERNOLENDTA,
Fr Fernolendta Siostrzeńca
w Wiedniu,
Schulerstrasse Nr. 21.

świecie — Czernidło — w całym

Rosyjską familijną

Herbatę od 1 złr. 60 cnt. do 5 złr. za funt wiedeński.

Okruchy z herbaty po 1 złr. za funt wiedeń.

Południowo-amerykański

Rum po 1 złr. za masę z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki **Rumu Jamaiki i wina Malagi** sprzedaje londyński dom handlowy

G. H. et J. F. Wulff,

po tych samych cenach jak w londyńskich portach przez

A. M. Mandla
w Bernie. (1802-7-13)

Obstalunki równie wykonywują się spiesznie za pobraniem należytości na poczcie lub kolei.

Główna wygrana 250,000 złr.

na mającem się odbyć w dniu **1ym Grudnia** b. r. wielkiem losowaniu kapitałów pożyczki premiowej z roku 1864, urządzonej i gwarantowanej przez c. k. austryacki rząd w kwocie 129 milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400,000 wygranemi, znajdują się te znaczniejsze:

20 po 250,000 złr., 10 po 220,000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 25 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500, najniższa wygrana wynosi 155 złr. za każdy wyciągnięty los.

Żadna loterya pożyczkowa nie nastręcza większej sposobności wygrania, jak obecna, i każdy z bardzo małą wkładką wygrać może 250.000 złr. Jeden los oznaczony seryą i numerem kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach. (2034-1-)T

Łaskawe obstalunki będą za nadesłaniem pieniędzy prędko, z wszelką pewnością i opłatnie wypełniane; każdemu obstalunkowi dołączane będą urzędowe plany gry, wszelkie żądane wiadomości chętnie udzielane, a po odbytém losowaniu będą listy wygranych każdemu biorącemu udział opłatnie przesłanemi, a wygrane natychmiast wypłaconemi. — Uprasza się przeto o spieszne zgłaszanie się wprost do domu handlowego pod firmą:

J. Breycha.
w Frankfurcie nad M.
grosse Friedbergergasse 41.

Un professeur français, muni d'un diplôme de l'Université, désirerait donner des leçons particulières. Il peut enseigner, outre sa langue nationale, le latin, l'italien et les sciences.

S'adresser rue Grodzka, 87 au Ier. (2045-1-3)T

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy

G. A. W. Mayera
w Wrocławiu.

Nierównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej, krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, plucie krwią i astmę. (1610)

Świadectwo.

Syrop piersiowy z fabryki p. G. A. W. Mayera składający się z części roślinnych, które w innych używanych Syropach się nie znajdują, okazał się doświadczonym środekiem w rozrzedzaniu flegmy uformowanej w organach oddechowych i połykania; zaleca go się przeto jako lekarstwo na katar, kaszel, suchoty i wyrzuty skórne połączone z cierpieniami kataralnemi i w połyku i w podobnych chorobach.

Wrocław. ***Dr. Finkenstein,*** najstarszy doktor praktykujący.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem“ — we Lwowie u p. *Adolfa Berlinera*— w Pradze u aptekarza p. *Wszeteki* — w Peszcie u p. *Józefa Töröka.*

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą

Obwieszczenie.

N. 789.
W. R. P.

W celu wydzierżawienia myta na drodze obwodowej Frysztacko-Rzeszowskiej w Twierdzy, powiecie Jasielskim na rok 1869 rozpisuje się niniejszem publiczna licytacya, która się w kancelaryi Wydziału powiatowego w Jaśle na dniu 17go Listopada 1868 r. o godzinie 11ej przed południem odbędzie.

Chęć dzierżawienia mających zaprasza się z tém nadmienieniem: że cena wywołania wynosi 1213 złr. 50 c. w. a. kaucya zaś 300 złr. w. a. w papierach publicznych. (2038-1-2)T

Z Wydziału Rady powiatowej
w Jaśle dnia 31 Października 1868 r.

Za prezesa
Romer w. r.

Ogłoszenie.

N. 58516.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa z dnia 16go Stycznia 1850 r. (D. R. P. Nr. 63) wydanego w skutek Najwyższego postanowienia z dnia 5go Stycznia 1850 r. dotyczącego egzaminów rządowych na samodzielnych leśniczych, jakotéż nadzorców i techniczno leśnych pomocników, podaje się stosownie do wys. rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z dnia 12 Października r. b. do L. 2735 do powszechnej wiadomości, że owe egzamina rządowe odbędą się dnia 16 Listopada i dni następnych b. r. we Lwowie.

Kandydaci, do jednego z tych egzaminów przypuszczeni, mają się przed owym terminem zgłosić do prezesa komisyi egzaminacyjnej c. k. Nadradcy dyrekcyi skarbowej we Lwowie, pana Józefa Lehra, za okazaniem otrzymanego pozwolenia, tudzież certyfikatu, wykazującego tożsamość osoby, nareszcie pokwitowania względem uiszczonej prawami przepisanej taksy w Głównej kasie krajowej. (2039-1-3)T

Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 24 Października 1868.

Zawiadamiam, iż żadnych rachunków płacić nie będę — gdyż wszystko gotówką natychmiast wypłacam; a kto na mój rachunek wydawać będzie, sam sobie przypisze winę, jeźliby ztąd szkodę poniósł.

(2044-1-3)T **Tomasz Górecki.**

Obwieszczenie.

N. 716. (2026-1-3)T

Celem wydzierżawienia dochodu z myta na drodze powiatowej Wadowicko-Suskiej na czas od 1go Stycznia do 31 Grudnia 1869 roku z stacyami myta drogowego i mostowego w Goryczkowcu i Skawcach, według 1szej klasy taryfy dla dróg rządowych przepisanej, odbędzie się na dniu 3 Grudnia 1868 r. do 3ej godziny po południu w kancelaryi Wydziału powiatowego w Wadowicach publiczna licytacya ustna, jako téż i przez deklaracye pisemne.

Cena wywołania wynosi 3,333 złr. 33 c. w. a., kaucya zaś 333 złr. 3 cent. w. a.

O bliższych warunkach objaśni każdego czasu kancelarya Wydziału Powiatowego.

Z Wydziału Powiatowego.
Wadowice dnia 2 Listopada 1868 r.

Tania Partya wybrakowanej Porcelany.

Serwisy stołowe, do kawy i herbaty, talerze, itd.
są do sprzedania. (2028-1-3)T

J. POJ, WIEN, Stadt, Naglergasse Nr. 9.
Cenniki się przesyłają opłatnie.

Instrumenta grające

z 4 do 48 sztuk pomiędzy innemi przepyszne dzieła z grą dzwonków, z niebiańskiemi tonami, z mandolinami, z uczuciem, itd. Również:

Tabakierki grające

2 do 12 sztuk; pomiędzy temi i potrzebniczki, naczynia do cygar, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, pudełka na pisadła, pudełka na rękawiczki, pularesy na cygara, pudełka na tytoń i zapałki, lalki, stoliczki do roboty, wszystko z muzyką; dalej stołki które grają gdy się na nich siada. Zawsze najnowsze zaleca

J. H. Heller w Bernie.

Na *podarunki na gwiazdkę* nie ma nic odpowiedniejszego. W żadnym salonie, przy żadnym łóżku chorego nie powinno brakować tych instrumentów. Cenniki przesyłam opłatnie; również naprawiam zepsute. Mam zapas gotowych instrumentów. (2018-1-3)

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, za który otrzymał brewet wynalazku.— Dostać mozna w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (1844-6-)

N. 451 RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w KRAKOWIE.

Stósownie do artykułu 16 Statutu urządzającego Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie — przez Rząd pod dniem 31 Grudnia 1838 r. do Nru 7.507 D. G. S. zatwierdzonego i dotychczas obowiązującego — obiór Urzędników Rady Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności, tak honorowych jak i płatnych, na następujące trzechlecie, z powodu kończącego się urzędowania dotychczasowych, nastąpić ma w dniu 9 Grudnia r. b. Gdy zaś w myśl artykułów 5. 15 i 34 namienionego Statutu, Ci tylko Członkowie czynni prawa obierania i obieralności używać mogą, którzy składkę zalegającą i za r. b. naprzód do kasy Towarzystwa Dobroczynności w gmachu Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej, pomieszczonej, wnieśli; przeto Rada Ogólna zawiadamiając Szanownych Członków o zbliżających się wyborach, w terminie wyżej wymienionym, wzywa ich zarazem uprzejmie, ażeby się z uiszczeniem corocznej składki tak zaległej jako i bieżącej, dobrowolnie przez siebie przy wpisywaniu się zadeklarowanej, przed dniem elekcyi, to jest po dzień ostatni Listopada r. b, pospieszyć raczyli, nie chcąc się pozbawiać atrybucyj z Statutu obowiązującego wypływających.

Zarazem Rada Ogólna nadmienia dla wiadomości stron interesowanych, że nietylko składki w mowie będące, lecz wszelkiego rodzaju wpływy grosza ubogich, jedynie kasa Towarzystwa przyjmować jest obowiązaną.

Kraków dnia 28 Października 1868.

Prezes: ***K. Hoszowski.***

(2003-2 3)T Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET C.IE APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (2091-1-32)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*"

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vsetecky.*

Uwiadomienie.

Skład główny Nafty i Smarowideł

do osi żelaznych i maszyn parowych oraz

Lamp wszelkiego rodzaju

otwarty przy ulicy Grodzkiej w domu pod L. 96 Gm. II.

Podpisany otrzymawszy główną ajencyą Nafty niezapalnej z fabryki krajowej w Sanoku pod firmą:

L. Aleksandrowicz i Spółka

ma honor niniejszem zapewnić Szanowną Publiczność, iż Nafta w pomienionej fabryce wyrabiana, jest w zupełnie nowy i udoskonalony sposób oczyszczana, w paleniu jest bezwonna, a płomień wydaje nadzwyczaj jasny i wszystkie dotąd praktykowane płomienie naftowe przewyższający, oczom zaś nieszkodliwy, nadewszystko, że przy warunkach wyż określonych ubytek jej jest bardzo powolny, a tym samem zapewnia kupującym wielką oszczędność.

Smarowidło białe z olejów ziemnych

wyrabiane, jest zupełnie nową kompozycyą. — Próby odbyte wykazały znakomite rezultaty pod względem użyteczności i praktyczności rzeczonego smarowidła, a zważywszy na niską cenę takowego, spodziewać się należy, że odtąd smarowidło w mowie będące zastąpi, wszelkie tłuszcze dotąd używane.

Nafta salonowa najwyborniejsza:
000 1 funt 19 kr.
00 1 funt 18 kr.
pośledniejsza 1 funt 16 kr.
Smarowidło do maszyn parowych i osi żelaznych 1 funt 20 kr.

Dla kupujących hurtownie odstępuję Naftę i Smarowidło po cenach fabrycznych.

(1894--3) T ***J. Cielniaszek.***

Ekstrakt z mięsa

wyrobu

Of Meat Company Limited

w Ameryce południowej,

według przepisu prof. barona *Libiga*,

w słoikach	1/2-ft.	1/4-ft.,	1/8-ft.
Cena zł.	3·50,	1·80,	1 złr.

Dla zaręczenia prawdziwości, każden słoik jest opatrzony marką fabryki i podpisem prof. Libiga, oraz dołączony jest sposób użycia.

Główny Skład w Aptece „pod Białym Orłem" ***A. Siedleckiego*** w Krakowie, Rynek główny.

(1676-4-6)T

Emanuelgrün (pod Monachium).

Styryjski sok ziołowy pana J. Purgleitnera w Gracu z największem powodzeniem użyty przeciw słabości płuc hr. Waldberga.

Szanowny Panie kolego Dr. Raudnitz w Wiedniu!

Czyniąc zadość Pańskiemu zaleceniu styryjskiego soku ziołowego, osiągnąłem szczęśliwy skutek w niebezpiecznem i zastarzałem cierpieniu płuc hrabiego Waldberga, który, mieszkając w swém majątku ziemskim Emanuelgrün, więcej niż od 2 lat cierpiał na uparty kaszel a przytem coraz więcej na siłach upadał. Radziłem mu, aby przez 6 miesięcy używał soku stryryjskiego na przemian z wodą Salcerską; i udało mi się hrabiego, który swem cierpieniem zupełnie był znękany, tak postawić na nogi, że w Czerwcu uda się w podróż do Kissingen. Apetyt i siły znacznie się wzmogły podczas używania Styryjskiego soku ziołowego, a usposobienie jego daleko jest weselsze. Jestem więc teraz o doskonałości soku ziołowego przekonany; żałuję tylko, że używanie go u nas w Bawaryi dla wielkiej drogości (przez cło wchodowe) nie może być ogólnem.

(1944-3-12)T Z wysokiem poważaniem

Dr. Doringer.

*) Do nabycia w Krakowie u *J. Jahna* — we Lwowie u *C. Schubutha.*

Drahotusch przy Morawskiej Granicy **(Weisskirchen)** 10 Stycznia 1868

Panu J. E, Engelhoferowi, praktycznemu lekarzowi w Gracu.

Szanowny Panie!

Zadziwiająca, szybka i zbawienna skuteczność pańskiej wybornej „Essencyi muszkułowej i nerwowej*)" powołuje mnie nietylko do proszenia Pana o przysłanie mi dwóch flakonow tejże, ale także i do wynurzenia Panu mych najgorętszych dzięków Nietylko moje *wieloletnie i uporczywe cierpienia* znaazły ulgę, ale również u mojej żony i wielu mych przyjaciół, w wielu przypadkach, doświadczyłem wybornej siły leczniczej tejże Essencyi.

Uważam za powinność ten niezrównany środek wszystkim znajomym i przyjaciołom jak najgręcej polecić.

Z wysokiem poważaniem

Wielmożnego Pana

wdzięczny i uniżony sługa

Józef Kawaler ***Zawadzi.***

*) Do nabycia: w Krakowie u p. *J. Jahna* — we Lwowie u p. *C. Schubutha.*

Łysym dla nowego porostu.

Pod zaręczeniem dla zachowania włosów.

Dla młodych i starych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Jedynie jeden istniejący

najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów.

Nie ma nic lepszego

do utrzymania i wzbudzenia

porostu włosów na głowie

jak ta w kraju i za granicą tak znana i władyczny badana najświetniona przez wydział menieszym skutkiem uwieńczona przez jego c. k. Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I wyłącznym c. k. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj patentem z d. 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15812/1892 odznaczona,

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,

która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,

kędzierzawi je,

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Cena słoika z przepisem użycia **1 złr. 50 cent.** — z przesyłpocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo;

u

KAROLA POLTA, „Parfumeur und k. k. Priv.-Inhaber,"

„Wien, Hernals, Annahasse N. 445, im eigenen Hause,"

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u pana *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna) — w Brzeżanach u p. *Józefa Zminkowkiego*, aptekarza obwodowego — w Nowym Sączu u p. *Ignacego Garana* — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera* i *Adolfa Berlinera*, aptekarzy — w Brodach u p. *F. Gomolińskiego* aptekarza — w Czerniowcach u pp. *Engeldardta i Spółki* i *Ignacego Schnircha.* (1170-11-12)

Kędzierzawi włosy.

Wyjmujemy następujący artykuł z gazety „Wiener Zeitung":

O dietetycznej wartości styryjs. Soku ziołowego,

wyrabianego przez **J. Purgleitnera,** aptekarza w Gracu,

w chorobach organów oddechowych.

Według oryginalnego sprawozdania Dra Hellbergera w Bukareszcie.

Nie sądzę, abym nadwerężał uszanowania dla wiadomości lekarskich, gdy powiem, że często tak zwane popularne środki w niektórych chorobach swemi skutkami czasem samego lekarza w zadziwienie wprawiają. Jawnie przyznaję, że doświadczyłem tego na styryjskim Soku ziołowym przy cierpieniu płuc hrabiny Garancin. Dama ta ulubiona w całym Bukareszcie dla swej ludzkości, cierpiała już od dwóch lat na suchy kaszel połączony z pewnym ciężkim oddechem. Nietylko w tym wypadku przepisane środki, ale nawet używana woda Kissingen nie poprawiły stanu chorej. Gdy Hrabina dała mi do zrozumienia, że już nie chce używać więcej środków lekarskich, unikając sprzeciwiania się jej życzeniu, przystałem na to, jednak zaleciłem używanie od czasu do czasu styryjskiego Soku ziołowego z tym, dodającym odwagi dodatkiem, że w Bukareszcie było wiele przykładów nadzwyczajnej skuteczności tego styryjskiego Soku ziołowego w najrozmaitszych rozdrażnieniach organów oddechowych. Kazałem sprowadzić z jednej z aptek w Tryeście sześć flaszek tego styryjskiego Soku ziołowego (oryginalnie cynkowemi kabzlami J. Purgleitnera w Gracu opatrzone). Hrabinie tak smakował, że nie zapominała używać go codziennie dwa lub trzy razy po łyżce stołowej. Ja sam ciekawy byłem skutku. Po czternastudniowem używaniu powiedziała mi Hrabina raz gdym ją odwiedził: „Słuchajno kochany doktorze, zdaje się, żeś mi tą razą trafny zalecił środek, oznajmiam Panu z przyjemnością, że mój kaszel i cieżki oddech widocznie rzadziej się pojawia i daleko łatwiej mija." Aby nie przeciągać dłużej tej historyi, oznajmiam sumiennie, że po użyciu 5 flaszek, kaszel i ciężki oddech zniknął jak odczarowany. Styryjski Sok ziołowy był, jak go dowcipnie Hrabina Garancin nazwała, rycerzem w potrzebie; zyskał też od tego czasu moje zaufanie w podobnych wypadkach, i będę go wszędzie zalecał. (2005-2-6)

Dobra i tania porcelana.

Opakowanie fl 1·60, 1·20,
Porcelanowy serwis stołowy na 6 osób 40 sztuk zwyczajnego kształtu i niu złr. 8½, 10, 11.
Porcelanowy serwis na 6 osób z modną wazą złr. 11, 12, 14.
" " na 6 osób zębiony złr. 16, 18. 20, 40.
Serwisy stołowe na 12 osób 81 sztuk złr. 20, 30, 40 do 100.
Serwisy do kawy i herbaty złr. 3½, 4, 5, 6, 10, 30.
Ładne przedmioty na podarunki, cent. 20, 40, 80 do 10 złr.
Wyborny Kit porcelanowy, 1 flaszka 25 cent. — opakowanie 10 cent.
Wyborny Proszek do czyszczenia, 1 pakiecik 10 cent. — opakowanie 10 cent.

J. Poy **w Wiedniu,** Stadt, Naglergasse Nr. 9

Polecenia za pobraniem należytości. (1860-4-6)

Wypróbowana, poświadczona i polecona przez wiele słynnych znakomitości lekarskich!

NOWA etykieta złoto-lilowa. — W paczkach po 35 i 70 centów.

Dra SUIN DE BOUTEMARD
Aromatyczna Pasta
do zębów,

Zarejestrowana

marka ostrzegająca.

Preparat uznany za najstósowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, czyści daleko prędzéj i lepiéj niż wszystkie dotąd znane i używane środki, i udziela równocześnie całej wewnętrznej czeluści ust pożądanéj świeżości. T(1624-2-8)T

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach

działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu, przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, a nadto służy zarazem wybornie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

W oryginalnych sztukach po 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne

odpowiada wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można; może zatem być jak najmocniej polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszej skóry *Dam i Dzieci.*

W oryginalnych paczkach po 35 cent. w. a.

Z zaręczeniem prawdziwości znajduje się w zapasie po cenach oryginalnych:

w KRAKOWIE u p. **Józefa Bartla** i p. **Józefa Jahna,**

również utrzymują artykuły te: w **Bełzie** p. A. W. Grot, — **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Borszczowie** p. Niemczewski i Spółka — w **Brodach** pani Ewa Kornfeld i pan Franciszek Gomoliński aptek., — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kercel et Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i J. Szegierski księgarz — w **Drohobyczy** pan J. Rosenheim, — w **Gorlicach** pan Walery Rogawski aptek, — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** pan Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa, p. Zygmunt Rucker aptekarz, p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt. — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ign. Garan. — w **Przemyślu** pan Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Świtalski apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie ruskiej** pan Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaitter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. J. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pan Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** J. Szegierski księgarz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag. — w **Żórawnie** p. Władysław Postępski.

Sprzedaż Tryków

w Narkowie,

¾ mili od Czczewa (Dirschau),

w dniu 9 Grudnia 1868

o godzinie 11 przed południem,

przeszło 31 sztuk pełnej krwi

zawodu Rammbouillet.

Na żądanie przesyła wykazy (1987-2-3) ***R. Heine.***

Liczba odbiorców włącznie z Galicyą wynosi prawie 9.500

Szanownej Publiczności monarchii Austryackiej

oznajmia największe przedsiębiorstwo

Fabryki płócien i bielizny

E. FOGL,

Filia i fabryka przy Kärntnerring N. 1, Skład główny: Kärntnerstrasse, 27,

„zum Erzherzog Karl,"

że na Wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie srebrnemi medalami jedynie i wyłącznie odznaczone było.

Wystawa przemyslowa **1867.**

Załatwiając wszelkie **zlecenia listowne** (w każdym języku pisane), za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub kolej, to jest (przy odebraniu paki z towarami, składa się należytość i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przytaczamy niżej pod **zupełnem zaręczeniem** Cennik **znacznie zniżonych cen fabrycznych.**

Z lnu rumburskiego

Koszule mężkie, (potrzeba objętośc szyi podać), po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, do 6 złr. najcieńsze.

Koszule damskie, gładkie po złr. 1·80, 2; cienkie ściągane po 2·50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po złr. 3, 3·50, 4, 5, jako też najcieńsze koszule lniane i batystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisienne) po złr. 6 do 8.

Koszule damskie nocne, z długiemi rękawami po złr. 3·50, także haftowane po złr. 5 do 6.

Gatki mężkie, po złr. 1, 1·50, 2, 2·50 do złr. 3, krojem do jazdy, francuskie i węgierskie fasony.

Majtki damskie lniane, perkalowe lub barchan., po złr. 2, 2·50, do 3 z haftem u spodu.

Damskie negliże albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barchanu, od złr. 2 do 2·50, lniane lub z francus. batystu haftowane, po złr. 3·50, 5 do 6.

Pończochy lub szkarpetki, tuzin po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcieńsze.

Koszule mężkie zbytkowe z artyst. przodem (podać objętośc szyi) po zł. 6, 7 do 8

Koszule mężkie flanelowe różnobarwne, po złr- 4·50, 5 do 6, (podać objęt. szyi)

Kołnierzyki podług najnowszych fasonów, tuzin po złr. 2, 3 do 4, (podać objęt. szyi)

Chustki do nosa lniane, tuzin po złr. 1·50 do złr. 2 za małe, większe i cieńsze po złr. 2·50, 3·50, 4, 5, 6, 8 do 10.

Chustki do nosa batystowe damskie, tuzin po złr. 5, 6, 7, 9 do 10 najcieńsze

Serwet lub ręczników tuzin tylko złr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamaszkowej nicianej.

Jeden garnitur stołowy lniany na 6 osób (jeden obrus z 6 serwetami) po złr. 5 6, 8 do 10 złr. najcień. roboty adamasz., na 12 osób kosztuje toż samo podwójnie

30 łokci materyi kolorowej na pościel, po złr. 8, 9, 10 do 12 za najcieńsze

30 łokci płótna z przędzy ręcznej bielonego, podwóina nitka, niebielone po złr. 7·50, 9·50, 11, 13, 15 do 18 złr. najpiękniejsze.

30 łokci **płótna gospodarskiego** po złr. 14, 16, 18 do 20 złr. najpiękniejsze.

40 do 42 łokci przedniej **weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul) po złr. 14, 15, 18 22 do 24 za najcieńsze.

48 łokci **płótna webowego belgijskiego**, sztuka po złr. 22. 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne. (1787-18-50)T

50 do 54 łokci niezrównanej dobrej **rumburskiej** lub **holenderskiej weby** (przędzy ręcznej i 5/4 szerokości, sztuka po złr. 20, 26, 30, 35, 40, 50, 60 do 80 złr.

Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się najdokładniej; sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą pod zaręczeniem. **Listy zaś uprasza się adresować:** ***an die Leinen- und Wäsche-Fabrik,*** Kärntnerstrasse N. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse. *„zum Erzherzog Karl" Wien.*

Odbiorcy lub kupujący za 50 złr. otrzymują 6 serwet w podarunku.

Eau de Mélise de Carmes,

woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (1781-22-24)

Skład główny w Paryżu u p. ***Boyer*** przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Vsetecky.*

Latarnie gospodarskie,

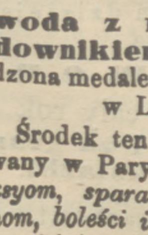

do zupełnie bezpiecznego oświetlania **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenie: 1 złr. 60 c., 2 złr. 20 c., 2 złr. 80 cent. w dużych i małych ilościach, u

E. Jülke **w Wiedniu,** Neubaugasse Nr. 1.

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (1859-5-12)T

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** itp. w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (1778-6-))

Nowo zniżony CENNIK

Składu fabrycznego przedmiotów optycznych

F. FEIGLSTOCKA

dawniej

Neuhofer et Feiglstock

Wien, verlängerte Kärntnerstrasse N. 51.

1 Okulary w stali lub rogu z najlep. periskopicznemi szkłami wypukłemi lub wklęsłemi złr. 1·20
1 Niewidoczne Okulary . . . . „ 2·50
1 Złote okulary . . . . „ 6·—
1 Złote Okulary bez oprawy . . . . . . „ 4·50
1 Srebrne Okulary . . . . „ 3·50
1 Lornetka rogowa . . . . „ 1·—
1 Lornetka szyldkretowa . . . . „ 4·—
1 Pince-nez z kauczuku. . . . . „ 1·—
1 dto z szzldkretu . . . . „ 3·—
1 dto ze stali. . . . . „ 1·50
1 dtd niewidzialny . . . . „ 3·—
1 dto srebrny . . . . „ 3·50
1 dto złoty . . . . „ 16·—
Perspektywy teatralne achromatyczne, czarno lakierowane . od złr. 7
dto dto w skórze . . od „ 9
dto dto w kości słon. od „ 12
Dalekowidze najlepszy gatunek . . od „ 6
Dalekowidze polowe i Binokle artyler. 24 i 28 zł.

Mikroskopy, Lupy, Reiscaigi, Wagi płynne, Termometry, Barometry w metalu i drzewie po najtańszych cenach fabrycznych.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się szybko za pobraniem należytości; — nieodpowiednie przedmioty zamieniają się. (1993-2 100)T

Stęple do bielizny używane w całej Europie, zastępują miejsce kosztownego znaczenia i haftowania bielizny, przeto nader praktyczne dla panów *właścicieli hotelów, łazienek, szpitali, zakładów wychowawczych, pensyonatów, dla rodzin* i dla panów c. k. oficerów.

1 stępel do bielizny z 2ma literami 30 ct. — 1 flakon farby do znaczenia, nie dającej się wyprać 30 ct. — 1 poduszka i pędzel 10 ct. — 1 cyfra 6 ct. — Korony do każdego rodzaju 40 ct. — 1 pieczątka z firmą, nazwiskiem i miejscem zamieszkania od 2 złr. 85c. do 4 złr. w. a.

Roboty *pieczętarskie i szablonowe* z wybornem wykonaniem pod zaręczeniem o 40 procent większej taniości jak wszędzie.

Papiery listowe za 100 sztuk cienkiego białego 35, 55 do 75, kolorowych 65, koperty 35, 55 i 75, kolorowe 65 cent.

100 sztuk monogramów, na papierze i kopertach, kolorowych 45 ct. — *Pieczątki monogramowe*, 25c. 1.000 sztuk z całem nazwiskiem i miejscem zamieszkania, dowolnego koloru złr. 1·80 do 2·50. 100 sztuk *Biletów wizytowych* na papierze bristolowym 60 ct. — na podwójnie glancowym 85c. Materyały piśmienne, towary galanteryjne, norymbergskie, bronzowe, stalowe, klejnoty i inne w bogatym wyborze, galanterye papierowe. — Zwraca się szczególniej uwagę handlujących bielizną na Stęple do bielizny, iż otrzymują znaczny rabat.

(1733-5-6) ***„H. Bettelheim's*** Comissionsgeschäft im Gebäude der k. k. Gartenbau-Gesellschaft in Wien."

Zamówienia za zaliczką. — Cenniki bezpłatnie i franko.

Wzywam Pana **Z. B.** w **R.**, aby najdalej do 1go Grudnia b. r. odesłał mi należną sumę, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będę, cały przebieg sprawy dziennikami ogłosić. **K.**

(1914-2) T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.